Nr. 31 (392). Piątek, 2 Lutego 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA: Miesięcznie kop. 75. Kwartalnie rb. 2.25. Za odnosz. do domu jednoraz. kop. 15, dwuraz. kop. 25. Prenumerata przez pocztę miesięcznie kop. 90, kwartalnie rb. 2.70.

Cena numeru pojedynczego w Warszawie i w Łodzi 4 kop.

Redakcya w Warszawie: Okólnik 5.
Administracya „ Kredytowa 18 (Erywańska)
Redakcya i Administracya w Łodzi: Piotrkowska 86.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca,

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem
Zwyczajne: kop. 20 za wiersz petitowy jednoszpaltowy na stronie sześć szpalt).
Drobne: 2½ kop. za wyraz, najmniej 25 kop.
Nadesłane (po tekście): kop. 50 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: kop. 25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: kop. 50 za wiersz petitow. (str. 4 szp.)

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; **Tomaszów:** F. Gomulicki; **Płock:** Admin. „Kuryera Płock."; **Pabianice:** Biuro dzien. A. Wadzynskiego; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Rosyjskie niedomagania.

Według ogólnie przyjętych zapatrywań, Rosya jest pod względem rolniczej produkcyi tak obficie zaopatrzona, że może pokryć nietylko własne potrzeby, ale dostarczyć zboża, drzewa, cukru i alkoholu innym europejskim i azyatyckim krajom. Pogląd ten jest potwierdzony przez statystyki lat pokojowych, które wykazują, że Rosya wywoziła corocznie znaczne ilości wymienionych produktów, a także kaukaskiej nafty z okręgu babińskiego. Natomiast nie wystarczało jej nigdy węgla, który zwłaszcza północne i nadbałtyckie prowincye sprowadzały z Niemiec i Anglii. Tak więc wydawało się, że po zamknięciu granic dla wywozu Rosya posiadać będzie. wielki nadmiar środków do życia i w przeciwieństwie do wszystkich innych państw, uczestniczących w wojnie, zdoła utrzymać nizkie ceny najpotrzebniejszych do życia produktów. Tymczasem pokazuje się, że klęska drżyzny i niedostatku nie ominęła i Rosyi i że tam również rząd był zmuszony jąć się nadzwyczajnych środków, aby zabezpieczyć wyżywienie ludności. Przyczyny tego, bądź co bądź nienaturalnego zjawiska, tkwią w niewystarczających środkach komunikacyjnych i niedołężnej organizacyi.

Produkcya rolna Rosyi jest bardzo nierównomiernie rozłożona na terytoryum tego olbrzymiego państwa. Posiada ona właściwie trzy wielkie obszary zbożowe, które znaczny zwykle nadmiar swoich zbiorów mogą corocznie odstąpić innym rosyjskim prowincyom i zagranicy. Są tak zw. czarnoziemne przestrzenie obu brzegów średniego Dniepru, średniej Wołgi i zachodniej Syberyi. Rosya środkowa, t. j. t. zw. okręg moskiewski, północ z Petersburgiem, gubernie baltyckie i stepy dolnej Wołgi nie pokrywają swego zapotrzebowania i wyżywienie tych rozległych przestrzeni zależy od produkcyi okolic czarnoziemnych, ale chcąc te po części już uprzemysłowione prowincye dostatecznie zaopatrzyć w środki do życia, trzeba do nich przewieźć zboże, mąkę i cukier z okolic rolniczych. I tu właśnie powstała podczas wojny pierwsza nieomal nieprzezwyciężona trudność, o którą rozbijają się wszystkie wysiłki zmieniających się nieustannie ministrów.

Przedewszystkiem odpadła prawie zupełnie zachodnia Syberya ze swojemi olbrzymiemi zapasami zboża, tłuszczów i bydła, gdyż jedyna linia kolejowa łącząca ten kraj z Europą, nie wystarczająca już w czasie pokoju, jest obecnie poświęcona dostawom amunicyi i broni z fabryk japońskich. Zaledwie drobna część produkcyi syberyjskiej dostaje się do Europy po części drogą kołową, tak że to ognisko wyżywienia Rosyi zaspakaja jedynie i to częściowo potrzeby zupełnie nieurodzajnych uralskich gubernij.

Drugie centrum rolnicze, nadwołżańskie które ucierpiało wskutek bezmyślnego prześladowania bardzo tam licznych niemieckich kolonistów, a zaopatruje głównie bałtyckie prowincye w zboże, korzysta przeważnie z bogato rozwiniętej sieci rzecznej i kanałów, łączących Wołgę z systemem jezior północnych. Ta droga jednak już w końcu listopada, a w każdym razie w początku grudnia zostaje zamknięta przez lody, o ile więc koleje źle funkcyonują, dowóz zboża zmniejsza się nadmiernie i w Petersburgu, podobnie jak w innych bałtyckich miastach, powstaje niedostatek mąki.

Gubernie naddnieprzańskie muszą wyżywić pas czarnomorski i okręg moskiewski i tu również regularny dowóz zboża zależy wyłącznie od taboru kolejowego; właśnie jednak koleje południowo-zachodnie są obecnie zupełnie oddane na usługi armii, której dowożą żywność i amunicyę. Odczuwa to dotkliwie Moskwa przez brak mąki i cukru.

Zupełnie podobne niedomagania istnieją w dziedzinie paliwa. Jedyne obecnie w Rosyi zagłębie węglowe, zwane donieckiem, które rozciąga się od Donu do dolnego Dniepru, nawet w czasach normalnych nie pokrywa zapotrzebowania Rosyi, która musi uzupełnić swoje zapasy węglem niemieckim i angielskim. Obecnie dowóz węgla z zagranicy ustał zupełnie, a zagłębie donieckie nie może wywieźć swojej produkcyi z powodu braku wagonów. W kopalniach gromadzą się olbrzymie ilości węgla, a fabryki kijowskie i moskiewskie są zmuszone zmniejszyć swoją produkcyę, nie mogąc otrzymać odpowiednich dostaw paliwa. Wprawdzie Rosya posiada na północnym wschodzie nieprzejrzane przestrzenie dziewiczych lasów, których wyrąb mógłby zupełnie pokryć niedostatek węgla, ale przewóz rąbanego drzewa do gubernij środkowych i południowych jest prawie niemożliwy. Tak więc marnują się bezużytecznie ogromne naturalne bogactwa, a ludność cierpi niedostatek środków do życia.

Sieć kolejowa rosyjska jest za mało rozwinięta i nie posiada wystarczającego taboru. Rosya europejska ma mniej więcej tyle samo kilometrów kolei żelaznych co Niemcy, na przestrzeni 10 razy większej. Trzebaby długość linij kolejowych podwoić, aby zaradzić najpilniejszym potrzebom. Jest to podczas wojny niemożliwe, a zresztą wszystkie obecnie powstające linie, jak np. kolej murmańska, zbudowana w zeszłym roku, służą przedewszystkiem celom wojskowym. Oprócz tego rosyjska administracya kolejowa jest w najwyższym stopniu zdemoralizowana przez liche płace i przyzwyczajenie uzupełniania swoich dochodów środkami nielegalnymi. Jest to ogólną regułą w Rosyi, że żaden wagon nie ruszy ze stacyi załadowczej bez opłacenia całej służby stacyjnej, a w wyszukiwaniu szykan dla odpornych właścicieli ładunków są rosyjscy urzędnicy kolejowi prawdziwymi mistrzami. Wszystkie wysiłki podejmowane przez rząd podczas wojny, aby te nadużycia usunąć, okazały się bezskutecznymi, solidarność łapownictwa w kołach biurokratycznych jest zbyt wielka, aby najsurowsze rozporządzenia mogły ją rozbić. Były prezes ministrów Trepow, który całą swoją karyerę urzędową przebył w policyi zanim stanął na czele gabinetu był mianowany ministrem komunikacyi głównie w tym celu, aby policyjnymi środkami zwalczać rozstrój kolejnictwa; ale i jego „silna ręka" nie podołała zadaniu. Długiego trzeba będzie czasu, aby stajnię augiaszową rosyjskich kolei uporządkować i oczyścić a bezsilność okazana w tym względzie przez rząd, jest jedną z głównych przyczyn niezadowolenia społeczeństwa z biurokratycznego systemu. To też nawet ostatni reskrypt cara do ks. Golicyna kładzie nacisk na konieczność uregulowania ruchu kolejowego, co jest najlepszą wskazówką, jaką wagę przywiązuje dwór do tej sprawy.

Ale i życzenia, czy rozkaz cara nie wiele pomogą wobec kolosalnych technicznych trudności i nieudolności organizacyjnej rosyjskiego społeczeństwa. Zapewne zatem wszystko zostanie po dawnemu; wielkie miasta i okręgi przemysłowe będą cierpieć niedostatek środków do życia, a gubernie rolnicze nie potrafią zbyć nadmiaru swojej produkcyi.

W tej dziwacznej dysproporcyi leży tajemnica ogólnego zamieszania, panującego w Rosyi. Powaga władzy rządowej upada nieustannie wskutek błędnych lub niedołężnych zarządzeń wyższej biurokracyi i częstych zmian ministrów, a społeczeństwo nie ma ani dość energii ani dość zmysłu organizacyjnego, aby na własną rękę podjąć walkę z drożyzną i niedostatkiem. I dlatego właśnie Rosya nie może zwyciężyć pomimo nieprzebranego materyału ludzkiego, którym rozporządza. Jeden to dowód więcej, że siła brutalna, nie kierowana inteligentną myślą, nie jest zdolna do pozytywnych, systematycznych wysiłków. Państwa zachodnie, zahypnotyzowane ogromem Rosyi i widząc w niej niezmierną materyalną potęgę, sądziły, że wiążąc się z tem państwem, zapewnią sobie niechybne zwycięstwo. Rezultat nie odpowiedział tym oczekiwaniom i dlatego w szeregach ententy widać coraz wyraźniejsze objawy wzajemnego niezadowolenia. Nie jest to jeszcze rozłam, ale niewątpliwa obawa rozłamu. Zresztą związek pomiędzy Rosyą i Francyą był zawsze nienaturalny i doprowadził do tego, że republika, walcząc z pruskim militaryzmem, musi osłaniać rosyjskie samodzierżawie. Ta wewnętrzna sprzeczność zemścić się musi prędzej czy później na obu sprzymierzeńcach.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 1 lutego:

Wschodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Przy silnych mrozach toczyła się tylko w niektórych punktach ożywiona działalność bojowa.

Nad Narajówką, na południowym-wschodzie od Lipnicy Dolnej, oddziały pułków saskich wtargnęły do stanowiska rosyjskiego i powróciły, uprowadzając 60 jeńców i 1 karabin maszynowy.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

Na froncie generała-pułkownika arcyksięcia Józefa i na froncie

Grupy wojsk generała-feldmarszałka Mackensena.

małe potyczki na przedpolach i odosobniony ogień artyleryjski.

Front macedoński.

Na południowym-zachodzie od jeziora Doiran, po silnym ogniu odparto posuwające się naprzód oddziały.

Zachodni teren walk:

Na wielu punktach frontu natarcia oddziałów wywiadowczych przyniosły wartościowe szczegóły o nieprzyjacielu.

Pierwszy General-Kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą dnia 1 lutego:

Niebywale ostra pogoda zimowa krępuje na całym froncie wschodnim jakąkolwiek bądź silniejszą działalność bojową.

Również z włoskiego terenu walk i z Albanii niema nic szczególnego do doniesienia.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer,
Feldmarszałek-porucznik.

Głosy prasy niemieckiej.

Berlin, 1 lutego. (T. wł.).* — Doniesienie Biura Wolffa: Zapowiedź nieograniczonej wojny łodzi podwodnych we wczorajszem przemówieniu kanclerza Rzeszy, oraz nota, wystosowana w tym samym dniu do Stanów Zjednoczonych znalazły jednogłośne uznanie, oraz żywe echo w całej prasie, nawet u dawniejszych przeciwników tego zarządzenia. Wszystkie dzienniki powołują się na to, że po obcesowem odrzuceniu niemieckiej propozycyi pokojowej, **jedynie tylko zwycięstwo może sprowadzić pokój,** ponieważ w obecnych okolicznościach jedynie zastosowanie najostrzejszej broni może stanowić rękojmię szybkiego zakończenia wojny. Niemcy, które ustawicznie miały na względzie państwa neutralne, nie bacząc, że w ciągu całej wojny te ostatnie były teroryzowane przez Anglię, obecnie zmuszone są nie oglądać się już ani w prawo ani w lewo, lecz w imię ludzkości położyć szybki koniec rozlewowi krwi. Im szybciej to się stanie, tem więcej państwa neutralne, cierpiące pod brzemieniem wojny, będą zobowiązane względem Niemiec. Dzienniki na pierwszym planie stwierdzają fakt, że kierownictwo polityczne i militarne jednomyślnie uchwaliło to zapowiedziane zarządzenie, oraz, że uchwała ta znalazła również jednomyślne uznanie w całym narodzie niemieckim. „Nastrój z 4 sierpnia 1914 roku odrodził się znowu" — pisze lewicowa „Vossische Ztg.", a „Berliner Börsenkurier" stwierdza, że naród niemiecki jednomyślnie stoi za cesarzem i rządem. To nie dzika naganka, nie podniecenie sztuczne, co panuje w chwili obecnej, lecz silne postanowienie i świadomość niewyczerpanej siły. Ze świadomości tej wynika wielka ufność, tchnienie ducha, który w ciężkich latach wojny nazwano duchem z roku 1914, który pokrzepił i utrwalił Niemcy, oraz zachowa je".

Wszystkie dzienniki rozważają wielką powagę sytuacyi obronnej, powołując się na słowa kanclerza Rzeszy: Nikt wśród nas nie będzie zamykał oczu na powagę kroku, który czynimy. Natomiast wszystkie wywody prasy przeniknięte są niezłomną ufnością, że wielki cios powiedzie się. Całokształt sytuacyi militarnej pozwala, by wziąć na się wszystkie następstwa, jakie pociągnąć może za sobą nieograniczona wojna łodzi podwodnych.

„Lokal Anzeiger" pisze między innymi: To, czego obecnie wymagać się będzie od naszych łodzi podwodnych, **wychodzi jeszcze daleko poza ramy tego, czego dokonano. Anglia, Francya i Włochy mają być przez nie odcięte od wszelkiej komunikacyi morskiej.** Zadanie, które jeszcze przed kilkoma laty żaden myślący człowiek nie uważałby za nadające się do dyskusyi. Niema piękniejszego świadectwa dla olbrzymiego uznania, jakie zdobyli sobie nasi komendanci łodzi podwodnych w ciągu tych dwóch lat wojny, niż fakt, że dzisiaj wszak nikt w to nie wątpi, że w tym względzie nie przypisuje się im nazbyt wiele. Oni dokonają tego. Co do tego w całych Niemczech i u wszystkich ich sprzymierzeńców jest tylko jedno zdanie. Jak państwa neutralne zechcą zachować się wobec tego nowego zwrotu rzeczy, pozostawić oczywiście **należy ich**

własnemu sądowi. Teraz nie możemy się pytać o to, ponieważ mamy jeszcze jedno tylko zadanie do spełnienia: zwyciężyć i dlatego nieprzyjaciół naszych, raczej dzisiaj niż jutro uczynić niezdolnymi do walki. Niezależnie od tego, co się stać może, naród niemiecki jest gotów bronić się do ostateczności. Wszyscy wiemy, że idziemy naprzeciw brzemiennych losów, wielkich dni. Nie powinny one zastać karłowatego pokolenia.

Hr. Reventlow pisze w „Tagu“: Postanowienie, powzięte obecnie przez Rzeszę niemiecką jest nieugiętem, i nic nie odwiedzie jej od wprowadzenie go w czyn. Naród niemiecki zawdzięcza je cesarzowi niemieckiemu i naczelnemu dowództwu wojskowemu.

„Kreutztg.“ pisze: To, co czynimy, nie jest bynajmniej krokiem rozpaczy. Sprowadziło go spokojne i staranne zastanowienie. Jesteśmy gotowi na wszelkie możliwe następstwa, jakie wyniknąć stąd mogą, dlatego też nie można nawet pomyśleć, by postanowienie obecne mogło być cofnięte, dopóki nie da pożądanego wyniku. Oczywistem jest, że przy obecnym stanie rzeczy nie cofniemy się przed pogróżkami. Nie staniemy również na połowie drogi, gdyby chciano nas zwieść przypuszczalnie przyjęciem rokowań w sprawie wolności mórz lub czemś podobnem. Nawet na wypadek podobnych rokowań będziemy mieli w pamięci słowa cesarskie: **„Macie nadal z pomocą Bożą dotrzymać placu wrogowi i pobić go“.**

„Vorwaerts“ pisze: Naród niemiecki jest jednomyślny w pragnieniu możliwie szybkiego i skutecznego zakończenia swej obrony i cały naród niemiecki zgadza się na zastosowanie środków właściwych dla tego celu. Państwa neutralne pytać się będą, o uwzględnienie swych interesów, lecz winny one powiedzieć sobie po pierwsze, że druzgocąca klęska Niemiec nie leży w ich interesach, a po drugie, że podobna druzgocąca klęska Niemiec nie da się również osiągnąć przez przystąpienie ich do koalicyi nieprzyjacielskiej. Cały naród niemiecki żywi pragnienie, **by nowe postanowienia kierownictwa państwowego sprowadziły jedynie skrócenie wojny.** Wiadomem jest stanowisko stronnictw, jak również dzienników, które wypowiedziały się w tej sprawie, oraz stanowisko „Vorwaertsu“. Lecz obecnie nie chodzi już o zapatrywania, ale o prowadzenie wojny przez Niemcy, o nowe postanowienia, jakie powzięło kierownictwo państwa. Teraz fakty zabierają głos.

„Post“ pisze: Całe Niemcy muszą czuć w głębi, że energia Niemiec i pragnienie zwycięstwa, które we wszystkich kierunkach ziemi tak wielką sławę przyniosły imieniu niemieckiemu, przejawią się wreszcie w całej swej potędze. Anglia, owa twórczyni, kierowniczka i prowokatorka wojny światowej, która prześladowała Niemcy z okrutniejszą nienawiścią, niż jakikolwiek inny naród w czasie wojny, powinna poczuć na własnej skórze nieubłaganie i ze wszelkiemi okropnemi następstwami wszystko to, co okrucieństwo samorządców angielskich pragnęło ściągnąć na Niemców. Ograniczenia w zamian za ograniczenia, wojnę głodową wzamian za wojnę głodową.

W sprawie noty do Stanów Zjednoczonych „Post“ pisze: W gruntownych zarysach nota była zupełnie trafną. Neutralni życzyli sobie pokoju. Niemcy szukały go daremnie na drodze ugody. To co czynią Niemcy, czynią również w interesach neutralnych. Czynią to w ten sposób i z tego wynika: iż słusznem prawem należy oczekiwać, że zachowanie się ich również będzie aprobowane przez neutralnych, a conajmniej będzie przez nich znoszone w milczeniu. Jeżeliby zaś stało się inaczej, jeżeliby pewne państwa neutralne zajęły stanowisko stronne i starały się powstrzymać Niemcy na ich drodze, wówczas muszą one pamiętać, iż Rzesza niemiecka, o ile skłonna była mieć wzgląd na wszystkie neutralne państwa, o tyle w przyszłości nie będzie tych samych względów posiadać.

„Vossische Ztg.“ pisze: Żądanie, o które dopominaliśmy się oddawna, zostało przez niemieckie kierownictwo rządowe spełnione. Od tej chwili żadne względy nie będą tamować naszej siły wojennej. Łódź podwodna, tryumf techniki niemieckiej i niemieckiej odwagi zatryumfuje dziś w zapasach na życie i śmierć, stanie się tryumfem, którego skutki wkrótce dadzą się zauważyć. Tym sposobem potężne zapasy wstępują w ostatnią decydującą fazę. Naczelne dowództwo wojskowe doszło do przekonania, iż chwycenie się najostrzejszej broni przyczyni się do szybkiego zakończenia wojny. Anglia i jej sprzymierzeńcy odrzuciły propozycyę pokojową, niechaj więc nasza siła narzuci im pokój. Chcemy zapobiedz niekoniecznemu rozlewowi krwi w imieniu ludzkości za pomocą dowodu swej siły choćby zakończyć tą krwawą walkę. Wierzymy, że mianowicie naród amerykański zrozumie nasze motywy. Jeżeli Stany Zjednoczone rzeczywiście życzą sobie pokoju, musi im się stać jasnem, że według położenia rzeczy obrana obecnie droga najprędzej doprowadzi do drogi przez nich wskazanej. Mamy nadzieję, że obecnie dotkniętym zostanie śmiertelnie naród wysp. Ale mamy jednocześnie nadzieję, że udar ten będzie posiadać decydujące znaczenie jednocześnie dla całej koalicyi.

„Taegliche Rundschau“ pisze: Kości zostały rzucone. Po gruntownem rozważeniu zdecydowało się naczelne dowództwo wojskowe i rząd przeprowadzić ostatnie walki wojny pełnem użyciem broni. Naród niemiecki powita przyjaźnie to postanowienie rządu, albowiem poznał on, iż od dłuższego czasu koniecznem było przeprowadzenie walki na śmierć lub życie za pomocą wszelkich środków.

„Deutsche Tages Ztg.“ pisze: Oczekiwaliśmy chwili tej z niecierpliwością i ufamy, że już dzisiaj można będzie stwierdzić, że zbliża się koniec, który przyniesie nam ulgę, a który stanie się bezpośrednim następstwem odpowiedzi narodu niemieckiego. Słowa te pisane blizko przed dwoma laty możemy dziś powtórzyć, uwzględniając jedynie przeszło dwuletni przeciąg czasu i zajścia, jakie w ciągu niego miały miejsce. Obecne postanowienie Rzeszy niemieckiej jest nieugiętem i nic nie stawia na przeszkodzie w celu przeprowadzenia go.

„Berliner Tageblatt“ pisze: Nie ulega żadnej wątpliwości, iż wrażenie będzie okropnem w jaki sposób wrażenie to okaże Ameryka należy wyczekać. Nikt z pośród nas nie zamknie oczu na drodze uczynionego kroku. Wespół z kanclerzem państwa zgadza się naczelne kierownictwo wojskowe w zapatrywaniu, iż może i musi być podjęta nieograniczona wojna łodzi podwodnych. Jest ona środkiem do zwycięstwa. Podobnie jak latem i jesienią r. ub. przypuszczenie naczelnego dowództwa było decydującem, musi ono również i teraz stać się dla wszystkich decydującem. Nie można nic innego przewidzieć, jak tylko spełnienie obietnicy, że za pomocą tej broni Anglia doprowadzoną będzie do pokoju. Od początku wojny Niemcy przebyły wiele strasznych godzin losu, a tylko z pośród nich niewiele posiadało tak dalekonośne znaczenie jak obecna“.

Wojna łodzi podwodnych.

Wiedeń, 1 lutego. (T. wł.).—Nota w sprawie zaostrzonej wojny łodzi podwodnych, skierowana do wszystkich państw neutralnych przez ministra spraw zagranicznych w ogólności zgadza się z notą niemiecką. Wskazuje ona szczególnie na to, iż przeciwnicy mają na względzie zniszczenie Austro-Węgier i ich sprzymierzeńców i usiłują odciąć tym państwom wszelki dowóz. Tak jak na wszystkich morzach również i na Adryatyku ostrzeliwali oni okręty szpitalne, oraz nieuzbrojone parowce pasażerskie bez uprzedniego ostrzeżenia.

Przepisy dodatkowe.

Berlin, 1 lutego (T. wł.). — Podobnie jak ustanowiono przepisy dla żeglugi regularnych parowców amerykańskich osobowych na obszarze blokowanym, tak samo również wzięto pod uwagę potrzeby komunikacyi osobowej na morzu w ten sposób, że pomiędzy Vlissingen a Southwald w jednym i drugim kierunku wychodzić może raz w tygodniu parowiec holenderski pod warunkiem, że obszar blokowany będzie przebywany podczas dnia, oraz zarówno w jedną jak i w drugą stronę będzie kierował się ku okrętowi sygnałowemu Nordhinder. Również dla tych okrętów, jak dla amerykańskich parowców osobowych, przepisane są specyalne oznaki na dzień i na noc.

Holandya a blokada niemiecka.

Haga, 1 lutego. (T. wł.). — W holenderskich sferach żeglugi nerwowo komentowaną jest sprawa podjęcia przez Niemcy nieograniczonej wojny łodzi podwodnych. Żeglarze amsterdamscy, jak głoszą dzienniki tamtejsze wypowiedzieli się bardzo pesymistycznie. Przypuszczają oni, iż komunikacya z wyspami holenderskiemi będzie musiała być skierowaną ponownie do około przylądka Dobrej Nadziei. Nie można na to liczyć ażeby z powodu tych warunków Anglia zmieniła swą politykę i żeby dostarczała węgla nie żądając zań wzajemnych usług.

Wstrzymanie okrętów.

Haga, 1 lutego (T. wł.). — **Tymczasowy zakaz rządu, zabraniający okrętom holenderskim udawania się z portów na morze, rozciąga się również na inne morskie okręty neutralne i ma na celu uprzednie udzielenie im ścisłej instrukcyi co do przyszłej drogi.**

Biuro korespondencyjne oświadcza, iż dzisiaj popołudniu w departamencie marynarki odbędzie się konferencya rządu holenderskiego z odnośnymi ministrami i władzami marynarki.

Parowce pocztowe nie odjechały dzisiaj z Vlissingen do Londynu.

Ymuiden, 1 lutego (T. wł.). — Z rozporządzenia rządu holenderskiego wstrzymano odjazd parowców holederskich „Zelandia“, „Ystroom“ i „Bynstroom“. Wstrzymanie odjazdu dotyczy się wszystkich holenderskich parowców i okrętów, które mają opuścić wody holenderskie. Środki te zastosowano z powodu zaostrzonej niemieckiej taktyki łodzi podwodnych. Obce okręty mają być ostrzegane przed opuszczeniem portów. Oczekuje się ustalenia bezpiecznych dróg wodnych.

Niespodzianka.

Genewa, 1 lutego. T. wł.). — Szczegóły zawarte w nocie berlińskiej były wysoce niemiłą niespodzianką dla „Matina“ i innych organów koalicyjnych, które jeszcze wczoraj zaznaczały, iż zapowiadana przez Niemców blokada ograniczy się tylko do wód okalających Anglię. Krytycy militarni francuscy wskazywali na to, iż nie można dostrzedz żadnych oznak metodycznego stosowania tej blokady. Jednak z żadnej strony nie spodziewano się ogłoszenia blokady w takich rozmiarach i z taką stanowczością, jak to miało miejsce wczoraj.

Skutki blokady niemieckiej.

Rotterdam, 1 lutego (T. wł.). — Z powodu ogłoszenia zaostrzonej wojny łodzi podwodnych nocy dzisiejszej nie wypłynął ani jeden okręt z portu Nieuwe Watarwag.

Wrażenie noty niemieckiej.

Amsterdam, 1 lutego (T. wł.). — Biuro Reutera donosi z Madrytu, iż nota niemiecka wywołała tam niesłychane wrażenie.

Na morzach.

Londyn, 1 lutego (T. wł.). — Dzienniki donoszą, że parowiec angielski „Cambrian Range“ (4234 tony) zatopiony został przez niemiecki krążownik pomocniczy.

Bern, 1 lutego (T. wł.). — „Progres de Syon“ donosi z Lorient: Parowiec norweski „Friedrich II“ rozbił się u południowego wybrzeża wyspy Croix. Okręt jest stracony.

Posiedzenie komisyi budżetowej.

Berlin, 1 lutego. (T. wł.). — Posiedzenie komisyi budżetowej parlamentu Rzeszy podjęto dziś o godz. 10 przed południem. O godz. 1 i pół zostało one przerwane, poczem wznowiono je o godz. 2 i pół po południu. Obrady odbywały się tajnie. Podobnie jak i wczoraj brało w naradach udział wielu deputowanych, w charakterze słuchaczy. W posiedzeniu wzięli udział kanclerz Rzeszy, oraz sekretarze stanu, v. Capelle, dr. Hoelferich, Zimmermann i ponownie zabierali głos podczas debat. Sekretarz stanu Helfferich poparł swe wywody bogatym materyałem w postaci map i planów. Pierwszy zabrał głos przedstawiciel frakcyi socyalno-demokratycznej, po nim nastąpiły ponowne wyjaśnienia sekretarzy stanu Zimmermanna, Helffericha i Capelle. Po nich zabrał głos przedstawiciel stronnictwa konserwatywnego i zakomunikował zapatrywania swych przyjaciół. Po krótkich wyjaśnieniach szefa urzędu wojskowego zabrał głos mówca frakcyi niemieckiej, po ponownych wyjaśnieniach sekretarzy stanu marynarki państwowej zabrał głos przedstawiciel socyalno-demokratycznego związku robotniczego.

Berlin, 1 lutego (T. wł.). — W ciągu popołudniowego posiedzenia komisyi budżetowej rozpoczęły się poufne obrady, w których zabierał głos jeden z członków stronnictwa postępowego. Następnie przemawiali ponownie sekretarz stanu — ministeryum spraw zagranicznych, marynarki i spraw wewnętrznych. Po zwięzłych uwagach szefa ministeryum wojny zabrał głos członek stronnictwa narodowo-liberalnego, do którego wywodów sekretarz stanu do spraw zagranicznych nawiązał kilka oświadczeń. Po przemówieniu jednego z członków frakcyi socyalno-demokratycznej i szeregu przedstawicieli stronnictwa niemieckiego rozprawy zamknięto.

Ks. Maksymilian austr. w kwaterze głównej

Berlin, 1 lutego (T. wł.). — Jego Królewska Wysokość arcyksiążę Maksymilian młodszy brat cesarza Karola przybył do niemieckiej kwatery głównej w celu doręczenia notyfikacyi wstąpienia na tron cesarza i króla Apostolskiej Mości. Cesarz powitał wysokiego gościa na dworcu kolejowym i odprowadził go do kwatery głównej, gdzie nastąpiło doręczenie oficyalnego pisma. Zaraz potem odbyło się śniadanie. Jego Cesarska Wysokość cesarz przydzielił arcyksięcia a^ suitę do pułku huzarów cesarza Franciszka Józefa austryackiego, króla węgierskiego, którego szefem był zmarły cesarz Franciszek Józef.

Odwiedziny królewskie.

Monachium, 1 lutego (T. wł.). — Król saski przybył po południu do Monachium, ażeby odwiedzić króla Ludwika. Po serdecznem powitaniu obaj królowie udali się do rezydencyi.

Rosyjskie dane o stratach w Rumunii.

Kolonia, 1 lutego. (T. wł.). — Według wiadomości, otrzymanej przez „Koelnische Ztg.“ z Petersburga, od początku kampanii niemiecko-austryackiej przeciwko Rumunii, aż do dnia 15 stycznia urzędowo podano następujące straty wśród oficerów rosyjskich: zabitych 2,094 oficerów, ranionych 5,223, zaginionych 673, razem 7,990 oficerów. Jeżeli przyjąć dotychczasowy stosunek jednego oficera na 60 żołnierzy okaże się wówczas, że armia rosyjska w Rumunii, oraz podczas ataków ulgowych na innych częściach frontu straciła conajmniej 480,000 ludzi.

Rasputiniada nie ustaje.

Kopenhaga, 1 lutego. (T. wł.). — „Russkija Wiedomosti“ donoszą, że znienawidzony przez wszystkie stronnictwa postępowe, metropolita petersburski Pitirin, zajął w całości miejsce Rasputina i wywiera taki sam zagadkowy wpływ na dwór i sfery rządowe, jaki wywierał w swoim czasie zamordowany mnich. Protopopow znajduje się zupełnie w mocy Pitirina, z którym obmyśla obecnie środki, mające być zastosowane przeciwko duchownym, zasiadającym w Dumie z powodu ich opozycyjnego zachowania się.

Echa walk pod Rygą.

Kopenhaga, 1 lutego. (T. wł.). — „Berlingske Tidende“ donosi z Haparandy, iż wiarogodne źródła potwierdzają, że w ostatnich czasach wojska rosyjskie z Finlandyi wysłano na front pod Rygę, gdzie brały one udział w toczących się tam walkach. Przewóz wojsk spowodował znaczny brak wagonów kolejowych, tak, ik komunikacya towarowa Finlandyi musiała być znacznie ograniczoną.

Telegraf Londyn-Petersburg.

Kopenhaga, 1 lutego (T. wł.). — „Berlingske Tidende“ donosi z Hafarandy: Połączenie telegraficzne pomiędzy Petersburgiem a Londynem jest już wykończone, a według doniesienia jednego z dzienników rosyjskich zostało nawet uruchomione. Linia biegnie przez Finlandyę.

Nie oddadzą kolonii niemieckich.

Londyn, 1 lutego. (T. wł.). — W mowie, wypowiedzianej w Westminster, minister kolonialny Walter Long oświadczył, iż ani jedna ze zdobytych kolonii niemieckich nie zostanie kiedykolwiek oddaną pod panowanie niemieckie.

Rumuni węgierscy.

Budapeszt, 1 lutego. (T. wł.). — Na dzisiejszem posiedzeniu węgierskiej Izby panów biskup rumuński grecko-katolicki złożył oświadczenie, w którem protestuje w imieniu Rumunów węgierskich przeciwko zamierzeniom separatystycznym ententy, przyczem powiedział: My nie pragniemy wyswobodzenia przez ententę. Obstajemy usilnie przy nienaruszalności ojczyzny naszej.

Depesza uczniowcu do Wilsona.

Zurych, 1 lutego. (T. wł.). — Przebywający w Szwajcaryi przedstawiciele ludności muzułmańskiej Algieru, Marokka i Tunisu wystosowali do prezydenta Wilsona depeszę, w której oświadczają, że narody ich są z całem uznaniem dla szlachetnej i wzniosłej myśli, wyrażonej w ostatniej nocie prezydenta Wilsona, iż poddani, znajdujący się pod panowaniem obcem, winni przejść pod panowanie jedynie takiego rządu, który same uznają.

Nowa zdrada.

Kopenhaga, 1 lutego.

Prasa prawicowa rosyjska rozpoczęła zaciętą kampanię bojową i dziennikarską przeciwko dawniejszym kierownikom dyplomacyi rosyjskiej na Bałkanie. Zdaniem „Ziemszczyny“ dyplomacya ta zdradzała na każdym kroku tyle nieświadomości, taki brak informacyi i tyle popełniła błędów, że nie wypada tu już mówić o omyłce, lecz wprost o zdradzie. Zdradę tę miała dyplomacya bałkańska popełniać rozmyślnie, od dłuższego czasu i według pewnego z góry obmyślonego planu. „Ruskoje Znamia“ twierdzi też, że inaczej zupełnie zdradą odpowiedzialnych dyplomatów rosyjskich nie można wytłumaczyć sobie, iżby do takiego stopnia mogła dyplomacya rosyjska postawać bez odpowiednich informacyi w sprawach rumuńskich oraz o sile wojsk bułgarskich. Gazety żądają energicznego wyjaśnienia całej sprawy, którą nazywają zagadkową i tajemniczą.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera donosi 1 lutego:

Z żadnego frontu nie doniesiono o szczególnych wydarzeniach.

„Pane unico".

Taką nazwą ochrzczono we Włoszech chleb wojenny, który oddawna już panuje nad żołądkami Italii. Historyę jego opisuje korespondent rzymski „Neue Zuericher Ztg." dodając szereg informacyj z innych zakresów życia ekonomicznego, wskazujących, iż kłopoty Włoch z aprowizacyą są niemałe i niełatwe do pokonania.

Polityką żywnościową kieruje osobny wydział Izby deputowanych, złożony z 34 posłów. Zaczął od zapowiedzi, iż drożyzna będzie usunięta i wydał w tym celu szereg dekretów i zarządzeń. Zakazano wywozu i przywozu wszelkich możliwych towarów prawie wszystkie środki żywności znalazły się na taryfie maksymalnej. Prefektowie i burmistrze naśladowali ten przykład w swoim zakresie, odcinali prowincye od siebie zakazami wywozu, sekwestrowali środki żywności i pakowali spekulantów do więzień. Przykład z chlebem posłużył do wyjaśnienia jaki rezultat przyniosła ta polityka.

Za cetnar metryczny zboża na chleb naznaczono cenę maksymalną 36 lire dla producenta. Dzięki temu produkcya zboża w roku przyszłym zmaleje, gdyż nie jest rentowną przy tej cenie, a nawet wogóle się nie opłaci wobec wzrostu ceny robotnika, szczególnie we Włoszech środkowych i południowych. To też właściciele rzucili się na produkcyę pasz, która przynosi więcej. Bo gdy zboże poszło w górę tylko o 4 liry na cetnarze (z 32 przed wojną na 36), to owies skoczył z 16 na 30 lirów, siano z 5 na 16 i to na miejscu, a na targu w Medyolanie doszło do 22 lirów. Cóż dziwnego, że kto może ten uprawia paszę, a unika zboża. Dzięki temu zboże dowozi się już dzisiaj z zagranicy i to po podwójnych cenach, które płaci rząd, lecz które będzie musiał wyrównać przez zwiększone podatki. Konsument ma więc iluzyę, iż chleb płaci tanio, lecz w istocie kosztuje on bardzo drogo.

W tym roku np. sprowadzą Włochy około 10 milionów cetnarów metrycznych zboża na chleb. W ten sposób wyjdzie za granicę bezpowrotnie około 400 milionów lirów, gdyż rząd będzie musiał sprowadzić zboże po cenie prawie podwójnej, niż ta, za którą je sprzeda. Różnica zaś ceny jest dla tego tak wielka, że pieniądze włoskie zagranicą źle stoją. W dodatku niska cena chleba przyczyniła się do zwiększonej jego konsumcyi, albowiem wobec niestosunkowej drożyzny innych środków żywności, chleb je się w wielkich ilościach, jako tani. Przed wojną konsumowano 58 milionów cetnarów metrycznych, teraz 70. I tak utworzyło się błędne koło, z którego niema wyjścia.

Niemniejsze błędy popełniano na innych terenach aprowizacyi. Rekwirowano krowy mleczne, kupowane w Szwajcaryi po 1000 fr. sztuka i płacąc je po cenie maksymalnej według żywej wagi, po 500 do 550 lirów, przeznaczano na rzeź. Krowy, te, gdyby je zachowano na mleko, oprocentowałyby kapitał po 100 procent, dałyby krajowi tyle mleka, że zastąpiłyby ubytek mięsa a ponadto mogłyby mieć cielęta. Skutkiem było, naturalnie, podrożenie masła, mleka i sera. Starano się zapobiedz temu cenami maksymalnemi. Wówczas produkty te znikły, podobnie jak poprzednio jaja, z powodu identycznej polityki „taryfowo - maksymalnej". Wzięto się więc do oszczędzania. Od 20 grudnia zakazano w kawiarniach i restauracyach podawać masło za przyprawę do potraw, a nie wolno go używać do chleba. Niewolno śmietanki, ani śmietany. Na jadłospisach mogą znaleść się tylko cztery potrawy mięsne, wogóle potraw może być dziesięć, a z tych tylko cztery takie, do których wchodzą jaja. Gość może otrzymać trzy dania, z których jedno tylko mięsne. Potrawy, do których przyrządzania używa się cukru, mogą być podawane tylko we czwartki i piątki, cukier do kawy nie może przekraczać 15 gramów na osobę. Od 1 stycznia wprowadzono dni bezmięsne: dwa w tygodniu. O ile ten ostatni dekret może mieć rezultaty, gdy będzie przeprowadzony ściśle, o tyle poprzedni skutku nie odniósł, bo odnieść nie mógł, wobec łatwości obchodzenia go przez restauratorów i klientelę. Trzebaby właściwie zaprowadzić system kartkowy, na to jednak komisya parlamentarna zdobyć się nie może.

Jeszcze mniej pożytecznym okazał się w praktyce dekret i oszczędności światła. Postanowiono, że teatry mają się kończyć o 12 w nocy, kinematografy i varietes mają się zamykać o 10 i pół, zaś w klubach prywatnych ma być ograniczona konsumcya światła, aby oszczędzić węgla. Otóż teatry, zamykane wcześniej, a że zużywa się w nich światła sztuczne, nie naturalne, więc oszczędności być nie może. Natomiast szkodzi się gwałtownie przedsiębiorstwom, gdyż teatry bywają często puste wskutek przyspieszenia godziny zaczęcia. Zdarzało się zaś że obliczono źle długość spektaklu i w samym środku ostatniego aktu, gdy napięcie dramatyczne dochodziło do szczytu, zasłona spadała, bo... wybiła północ.

Gdy materyalne efekty nowych zarządzeń chybiły celu, usiłowano tłomaczyć je względami moralnymi. Prawda, że weselenie się w domu, ucztowanie i zabawy nielicują z faktem, że równocześnie tylu ludzi walczy i ginie — ale uczucie takie musi wychodzić z głębi duszy społeczeństwa, nie może być mu narzucane siłą. Pod tym względem dekrety powyższe mają efekt tylko formalny. Materyalny może nastąpić dopiero wówczas, gdy społeczeństwo wstrzyma się świadomie i z własnej woli od tego, czego mu się usiłuje zakazać. A opinia wysunęła jeszcze argument, że cierpień ludzi w rowach strzeleckich nie umniejszy się przez trudności, narzucane ludności w domu. Ta ostatnia czuje się tylko skrępowaną i podrażnioną bezużytecznemi zarządzeniami.

Przed paru dniami — kończy korespondent — mówiono sobie, że Włochy upodobnią się w organizacyi żywnościowej do Francyi i Anglii, t. j. stworzą aparat funkcyonujący łatwo, złożony z uznanych na tem polu powag. Tymczasem myśl tą poszła w odwłokę a może zupełnie się rozbiła ze względów politycznych. Trudności też rosną i będą rosły dalej.

Wszechnica flamandzka.

W chwili wybuchu wojny i wkroczenia wojsk niemieckich do Belgii, byli tamtejsi germańscy Flamandowie w pełnym toku dobijania się praw dla swego języka, będącego pod supremacyą francuszczyzny. Kultura francuska od dawna była panującą nietylko w walońskiej, t. j. francuskiej części Belgii, ale i flamandzkiej. Flamandowie, blizcy krewniacy Holendrów i językowo bardzo do nich zbliżeni, zdołali w ostatnich czasach uzyskać dla swego języka dość szerokie prawa w życiu publicznem, przedewszystkiem w szkole, zdobyli także kilkanaście katedr na niektórych uniwersytetach, domagali się wreszcie uniwersytetów odrębnych. Szło to opornie, jak wszędzie, gdzie beatus possiden ma ustąpić ze swego „stanu posiadania" słabszemu, rosnącemu w siły.

W takiej chwili pojawili się na ziemi belgijskiej Niemcy.

Władze okupacyjne niemieckie pragnęły początkowo utrzymać w ruchu wszystkie cztery uniwersytety belgijskie, atoli oparli się temu sami profesorowie, powołując się na rozporządzenie belgijskiego ministeryum oświaty, które w chwili inwazyi nieprzyjaciela zamknęło wszystkie wyższe uczelnie w kraju. Próby uruchomienia uniwersytetów o wykładzie francuskim spełzły na niczem. Z kolei podjęły władze okupacyjne myśl przekształcenia jednego z uniwersytetów na wyłącznie flamandzki, licząc na to, iż Flamandowie chętnie przyjmą z rąk niemieckich dar, o który długo i jak dotąd napróżno ubiegali się u swego rządu. Rzecz charakterystyczna, że początkowo i to zawiodło. Uczeni flamandzcy, do których zwrócono się ze strony niemieckiej z wezwaniem o zorganizowanie takiej wszechnicy, zajęli stanowisko odmowne, zasłaniając się, że patryotyzm belgijski, nie pozwala im przyjmować od obcej władzy nawet takiego zakładu, który zresztą jest dla Flamandów pożądanym.

Ale ten bierny opór nie okazał się trwałym na dłuższą metę. Generał-gubernator Belgii, Bissing, zdołał ostatecznie znaleźć pośród Flamandów pożądanych organizatorów i doprowadził do urządzenia i otwarcia pierwszego czysto flamandzkiego uniwersytetu w Gandawie, w której istniała dotychczas wszechnica francuska z kilku tylko katedrami flamandzkiemi.

Organizacyą zakładu zajął się Flamand, tajny radca Dyck, kuratorem został Flamand Haerens, rektorem Hoffman, sekretarzem Lahousse. Profesorów powołano z pośród uczonych w Belgii i Holandyi. Zebrano ich ogółem czterdziestu. Otwarto cztery fakultety: filozoficzny, prawniczy, przyrodniczy i lekarski. Najsłabiej dopisała ucząca się młodzież, do czego zresztą niewątpliwie przyczyniły się stosunki wojenne. Przed wojną wszechnica gandawska liczyła słuchaczy około 500, po zamienieniu ją na flamandzką zapisało się tylko około stu, ale szczupła ta liczba zwolna lecz stale wzrasta. Prasa niemiecka stwierdza obecnie, że uniwersytet funkcyonuje prawidłowo i byt jego, mimo wszelkich początkowych przeszkód, utrwala się. Równocześnie władze niemieckie wprowadziły także we wszystkich szkołach średnich i niższych dla Flamandów język ojczysty, jako wykładowy. W celu kształcenia nauczycieli flamandzkich założono umyślnie seminaryum w Brukseli.

Ludność flamandzka, przy całym swym gorącym patryotyzmie belgijskim, nie może nie korzystać z tych szkół, o które sama dotąd walczyła i których nie posiadała pod własnym rządem bądź wcale, bądź też w tym stopniu, jak dziś. Nie może też, korzystając z nauki w ojczystym języku, nie uznać, że zawdzięcza ją Niemcom. Tym sposobem dokonywa się niepostrzeżenie rozkład idei państwowej belgijskiej, a przynajmniej jej znaczne osłabienie.

Klęska węglowa w państwach koalicyjnyck i neutralnych.

Z Norwegii donoszą dzienniki niemieckie, iż tam rosną oznaki rozgoryczenia z powodu angielskiej blokady węglowej. Mrozy czynią brak węgla poprostu plagą ludową; nawet rządowe koleje norweskie muszą się liczyć z ograniczeniem lub nawet wstrzymaniem ruchu na głównych liniach. Norwegowie chcą przedewszystkiem wstrzymać ruch na tych liniach, które są ważne dla Anglików, np. Bergeńskiej; będzie to swego rodzaju odpowiedzią na angielskie szykany. Pisma zapytują, dlaczego — wobec takich stosunków — Norwegia ma służyć dla angielskich transportów i poczty linią tranzytową.

We Włoszech ruch kolejowy ograniczono, zaś przemysł znajduje się w sytuacyi niezmiernie trudnej. Generalna dyrekcya kolei żąda od kolei utrzymania ograniczeń. Do podróży dopuszczeni są tylko ci, dla których podróż jest nieodzowną koniecznością. „Stampa" donosi, że brak opału wywołał w dzielnicach robotniczych podniecony nastrój. Wskutek zamknięcia fabryk przyszło nawet do rozruchów.

We Francyi, zwłaszcza w Paryżu, brak węgla, jak wiadomo, doprowadził do poważnych demonstracyj. Nawet organy rządowe, jak „Echo de Paris" lub „Petit Parisien" solidaryzują się z alarmami lewicy. Obecny stan rzeczy nie może dłużej trwać — piszą. Komunikacya Paryża z okolicznemi miastami zredukowana do minimum.

Minister Herriot podczas demonstracyj starał się uspokajająco wpływać na delegacyę demonstrujących tłumów. — Demonstracye znalazły silny oddźwięk w Izbie i doprowadziły do nagłych interpelacyj, wskazujących na los marznących dzieci.

Także z Szwajcaryi dochodzą żywe skargi na brak węgla i ujemne tego skutki w komunikacyi i przemyśle.

15)

Władysław Orkan.

Drogą Czwartaków.

(Ciąg dalszy).

Zaś kap. Galica, przesunąwszy batalion swój na wschodnią połać wzniesienia, na północny skraj lasu, który miał być podstawą operacyjną skrzydła prawego, pozostawił tam dwie kompanie (pierwszą i drugą, por. Bończy i Grzybowskiego) w rezerwie, a dwie (z por. Udałowiczem i podpor. Grefnerem) pchnął naprzód. Tu naprzeciw wzdłuż szosy lubelskiej idące rosyjskie pozycye znacznie były przybliżone, a że szły w ukos z nachyleniem południowo-wschodniem, mogła zachodzić obawa flankowego ognia. Mający zająć odcinek, łączący nasze prawe skrzydło z 41-szą dywizyą, pułk 3-ci brygady I jeszcze nie był nadszedł. Dzielił pozycye nieprzyjacielskie od stanowisk naszego batalionu teren o kształcie rozwartego siodła. Grunt staczał się z wyniesienia lasu, poczem po załamaniu łagodnem wynosił się rozległą pochylnią ku drzewami wyznaczanej szosie. Wyścielała go jaśnia zbóż i ściernisk. Na środku w załamaniu stała samotna grusza. Przeznaczone do wstępnej akcyi, trzecia i czwarta kompania, zbiegły z pagórka z pod lasu i, ostrzeliwane gęsto, przypadły w zagłębieniu. Weszły też niebawem w akcyę bojową dwie kompanie rezerwowe. Wszczął się gwałtowny ogień.

A oto meldunki, które w tym dniu pułkownik do Komendy Leg. w Płonszowicach wysłał:

Dn. 31, o g. 8 rano. Nieprzyjaciel wzdłuż szosy silnie obwarowany. Na pozycye te prowadzą atak już od godziny 7. Prawem skrzydłem zbliżony jestem do okopów nieprzyjacielskich na 500 i 300 x., natomiast lewe skrzydło, pomięszane z 1 pułkiem brygady I, znajduje się na 800 — 1,000 x. od linii nieprzyjacielskiej. Dalsze posuwanie się ze względu na silny ogień, także artyleryjski, i liczne straty, jest utrudnione. Na mojem prawem skrzydle jest ciągle luka, którą silnemi patrolami uzupełniam, utrzymując w ten sposób łączność z dywizyą Roja".

„Dn. 31, godz. 9 m. 45 rano. Moje prawe skrzydło jest silnie ostrzeliwane od strony J. Daje się tutaj zauważyć wzmocnienie linii bojowej. Przesuwam tam część rezerw pułkowych Roja".

Kompania por. Calaufa z II batalionu zostaje przesunięta ku skrzydłu prawemu. Dwie kompanie rezerwowe batalionu I, przechodząc w linię, podsunęły się już natenczas ku gruszy.

„Dn. 31, godz. 11 przed poł. 3 pułk brygady I wchodzi w odcinek pomiędzy mną, a dywizyą, jednakowoż nieco w tył za mojem prawem skrzydłem. Moje prawe skrzydło znajduje się obecnie na 200 kroków przed okopami nieprzyjacielskimi Roja".

„Dn. 31, godz. 5 po południu. Posunąłem także mój środek ku okopom nieprzyjacielskim na odległość 500 x. W nocy będę usiłował przełamać linię nieprzyjacielską. Dotychczas 4 zabitych i 18 rannych, w tem 1 oficer ciężko ranny — Roja".

Dyspozycya ataku (Angriffsdisposition), wydana przez brygadyera Piłsudskiego na wieczór tegoż dnia:

„Dąbrowice, dn. 31, godzina 5½ po poł.

1) O godz. 7 wieczorem rozpocznie się ogólny atak na froncie I brygady Leg. Polskich.

2) Atakują: 3 pułk z silną rezerwą na prawem skrzydle. Kierunek ataku na prawo: spalona szopa, na wschód od J. — 309. 4 pułk wszystkiemi siłami zaatakuje nieprzyjacielskie (Stützpunkt) pod J. i okopy na północny-zachód stamtąd, wzdłuż szosy. Lewe skrzydło pułku ma mieć kierunek na J. dwór.

1 pułk p. na lewem skrzydle zaatakuje J.

3) 2 pułk p. stać będzie w pogotowiu jako rezerwa odcinka na północnym skraju lasu, na północny-wschód od P.

4) Przygotowanie artyleryi rozpocznie się o godz. 6 min. 40 po poł. i trwać będzie do godz. 7 m. 10 wieczorem.

O godz. 7 wysłane będą z całego frontu patrole dla przecinania przeszkód drutowych. O godz. 7 ruszy linia tyralierska (Schwarmlinie) przeciw stanowiskom nieprzyjacielskim pod J. i J.

Polskie baterye 4 i 5 będą trzymały część okopów, które na wschód J. przebiegają szosę, pod flankowym ogniem. J. Piłsudski".

W oznaczonym czasie artylerya zaczęła swoją introdukcyę grzmotową. Mimo piekielnego huku — bo i ze strony nieprzyjaciela wzmógł się ogień działowy — przygotowanie artyleryjskie do ataku, podług zdania doświadczonych oficerów, nie było takie gruntowne, jakieby wobec widnej jeszcze godziny (7-ma, lipiec), mogło i powinno być.

O godzinie 7 poprzedzane patrolami, ruszyły dwa bataliony pułku czwartego, I i III, do ataku.

Teren, jak się już wspomniało, był od dominujących, silnie na wyniesieniu odrutowanych nieprzyjacielskich stanowisk ku naszym następnym oddziałom schylony i do ataku od czoła wielce niedogodny. Zwłaszcza batalion 1-szy miał niefortunny płacht terenu, oczom wroga otwarty i na ogień skrzydłowy od wschodniego przebiegu szosy narażony. Naprzeciw, w dali wśród drzew J. umieszczona nieprzyjacielska silna baterya miała teren obstrzału widoczny — mogła zasypać szrapnelami podbiegające szeregi.

Mimo to, i chociaż więcej, niż połowa żołnierzy pułku była pierwszy raz w obliczu podobnej przeraźni — wiara szła odważnie naprzód. Podbiegała plutonami na rozkaz swoich dowódzców i przypadała na moment niedługi ku ziemi, by się zerwać znów, gdy ogień zdawał się przygasać.

Z pozycyj rosyjskich lały salwy gęste — grały z wydechami krótkimi karabiny maszynowe — kosiły kosy śmierci.

Już niektóre kompanie nasze wdarły się naprzód, już niektóre plutony podbiegały w momencie krótkim pod same druty rosyjskie. Ogień straszny, rażący — śmierć i ranienie dowódzców — wstrzymały pęd...

Padł Roliński, chorąży, pluton czwarty, pierwszej kompanii prowadzący. Padł młodziutki Bereski u samych wrót piekieł: u zajazi drutów — ręką jeszcze skrzepłą, wyciągniętą z rewolwerem w zaciśniętej dłoni wskazując drogę swemu plutonowi...

Upadł raniony podwójnie dzielny oficer Bończa, kompanię pierwszą batalionu 1-go wiodący. Zastąpił go chorąży de Lavaux.

W tejże drodze ataku na prawem skrzydle ranieni: chorąży Krajewski, Gruber, Wyczałkowski, podchorąży Otto, Majkuciński i Polakiewicz. Raniony też pr. Pieracki, z siódmą kompanią batalionu 11-go dla wzmocnienia ataku na skrzydło prawe przysłany.

To samo w trzecim batalionie. Ranieni oficerowie: por. Rutkowski, podpor. Jamróg, chor. Gutek i podchorąży Krzysik.

W tymże stosunku ubyło z kompanii szarż i szeregowców. Oczywistą byłoby zatratą — wobec ulewy ognia — iść naprzód. Nastąpiło siłą rzeczy wstrzymanie ataku — i tyle jeno wachnienia wstecznego wysforowanych zanadto oddziałów, aby wyrównać linię.

Wieczorem nadał pułkownik Roja depeszę telegraficzną do Komendy Legionów, tej treści:

„Sądząc po silnym ogniu i ilości karabinów maszynowych, skoncentrował nieprzyjaciel naprzeciw frontu 4-go pułku znaczne siły, i dlatego obecnie mógłby się udać łatwiej atak 41-szej dywizyi lub 60 tej brygady. 4-ty pułk, po ustaleniu linii, okopie się i będzie usiłował jeszcze w nocy dostać się do nieprzyjacielskich okopów".

Tak więc kompanie nasze, przerzedzone, ustaliwszy linię czoła, przywarowały ku ziemi, wgryzły, wkopały się w grunt, zdobyte krwawo, wysyłając czujne macki patroli w tajń mroku, rozwidniałą zdradliwie rakietami ku niedalekim pozycyom wroga.

(D. c. n.).

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: M. B. Gromnicznej.
Jutro: Błażeja B. M.

Wschód słońca o godz. 7 m. 42.
Zachód o godz. 4 m. 47.

Rocznice.

Dnia 2 r. 1260. Mongołowie, wspomagani przez Rusinów, zdobyli Sandomierz i wycięli w nim ludność.

„ 1793. Uniwersał Targowiczan zapowiedział pospolite ruszenie.

„ 1863. Rzeź bezbronnej ludności w Suchedniowie, dokonana przez dowódzcę moskiewskiego, Bentkowskiego.

Kronika łódzka.

Zbiornia miejska.

W otwartej przed dwoma miesiącami zbiorni, przy ul. Długiej 72, przebywało do tego czasu 52 osoby, podjęte [illegible] przez Pogotowie. Jak wiadomo, w instytucyi tej chory lub bezdomny przebywa w ciągu 12 godzin, poczem, stosownie do kwalifikacyi lekarza, zostaje odwieziony bądź do szpitala bądź przytułku.

Eksport żebraków.

Magistrat zajął się energicznie usunięciem żebractwa zawodowego, które stanowi plagę dotkliwą mieszkańców. Jak się dowiadujemy w przyszłym tygodniu z przytułku dla żebraków znaczna ich część zostanie odesłana do miejsc przynależności, przyczem koszta wysyłki włożone będą na zamożniejszych krewnych żebraków, a w razie ich braku na gminy.

Pożyczki bezprocentowe.

Kasa pożyczkowa przy del. nies. pomocy biednym wydała w tym tygodniu 872 osobom pożyczek na sumę 8648 rb. Następne wypłaty odbędą się 13 i 14 lutego. Otrzymujący pożyczki powinni się zjawić w kancelaryi kasy 12-go b. m. dla podpisania kontraktu. Kasa wydaje pożyczki w wysokości od 12 — 60 marek miesięcznie.

Szacowanie strat.

Swojego czasu donoszono, że rząd badeński postanowił regestrować straty wskutek ran odniesionych przy napadach lotniczych. Obecnie komisya szacunkowa miejska przyjmuje do regestracyi sumy, wydatkowane na koszty leczenia ran, poniesionych wskutek działań wojennych.

Otwarcie „Ogniska“.

Wczoraj Stowarzyszenie pomocy biednym dzieciom szkolnym otworzyło trzecie „Ognisko“, Południowa 36, gdzie znajdzie pomieszczenie 350 dzieci.

Samopomoc oświatowa robotników łódzkich.

Działalność oświatową wśród mas robotników łódzkich szerzy kilka instytucyj społeczno - oświatowych, jak „Wiedza“, Tow. krzewienia oświaty, Polska Macierz szkolna i inne; są to jednakże instytucye, powstałe z inicyatywy kół inteligencyi zawodowej i prowadzone przez siły nauczycielskie.

Jako godny uwagi objaw samopomocy robotników na polu oświatowem, podkreślić należy działalność instytucyi, powstałej podczas wojny z inicyatywy wyłącznie sfer robotniczych, a mianowicie Tow. oświatowego „Światło“.

W warunkach nader trudnych rozwija się ono stale i pomyślnie. „Światło“ liczy około pół tysiąca członków, liczba zaś ta ciągle wzrasta. Oprócz centrali przy ul. Fabrycznej Nr. 1, w ostatnich dniach założona została filia w okolicy Zielonego Rynku, w dniach najbliższych zarząd otwiera nową filię na Chojnach, zaś otwarcie filii na Bałutach jest także rzeczą postanowioną. Przy Stow. istnieje biblioteka, posiadająca z górą tysiąc tomów dzieł, treści przeważnie naukowej, ze szczególnem uwzględnieniem dzieł z zakresu nauk socyalnych i społeczno - ekonomicznych. W filiach tworzone są również biblioteki samoistne, powstające ze skromnych składek robotniczych i zaofiarowanych książek, aby w przyszłości również wzrosnąć do pokaźnej ilości tomów. W centrali istnieje czytelnia pism, abonująca 13 dzienników. Obok tego przy centrali rozwija się środowisko życia towarzyskiego i kulturalno - estetycznych rozrywek. Utworzono chór mieszany, jednoczący do 160 osób młodzieży płci obojga, oraz zorganizowano kółko dramatyczne, grupujące około 4 dziesiątków amatorów.

Z zakresu poważnej pracy oświatowej wymienić należy uniwersytet dla wszystkich, prowadzony przez „Światło“, w formie systematycznych wykładów nauki języka polskiego i pisania, w dwóch kursach, wyższym i niższym, jak również kursów arytmetyki, dalej wykładów z dziedziny przyrody, kosmografii, dotyczących ruchu społecznego, gospodarki miejskiej, historyi socyalizmu u nas i na zachodzie, form organizacyi ruchu społecznego i t. p. Pozatem staraniem zarządu Tow. „Światło“ ma być utworzone seminaryum nauk społecznych, w którem robotnicy w sposób systematyczny zapoznawaćby się mogli z całokształtem swych założeń, na gruncie społeczno - ekonomicznym i oświatowym. Dodać należy, iż ruch oświatowy prowadzony przez powyższe stowarzyszenie, nie jest wynikiem dążności oświatowych z zewnątrz klasy robotniczej powstałych, lecz kwintesencyą ruchu robotniczego, na sposób zachodnio - europejski pojmowanego i wskroś samoistnego. Stow. „Światło“ utrzymuje kontakt z Radą związków i Stowarzyszeń robotniczych m. Łodzi. Ta zaś instytucya, jako reprezentacya zewnętrzna klasowych organizacyj robotniczych ujmuje całokształt potrzeb i żądań ruchu robotniczego.

W innym zakresie prowadzona jest działalność oświatowa w Stow. robotników i robotnic przemysłu włóknistego „Praca“. Dość poważnie zapoczątkowana biblioteka i czytelnia pism tworzy drugie ognisko wiedzy, w którem wegetującą ongi zaledwie pracę oświatową podjęły podczas wojny i coraz konsekwentnej kontynuują młode siły z narodowego związku robotniczego. Oprócz samokształcenia drogą lektury Tow. „Praca“ prowadzi także pracę oświatową w postaci szeregu wykładów naukowych, zaś obecnie zakreślane cele oświatowe wróżą w przyszłości obfity i pokaźny dorobek samokształcenia.

Odczyt

por. Bobrowskiego, który odbędzie się jutro w sali Resursy rzemieślniczej, zainteresuje naszą publiczność. Obrazy świetlne zdjęć frontowych, ilustrujące życie naszych żołnierzy w okopach, budowle tak pracowicie i oryginalnie obmyślane, artyleryę, karabiny maszynowe, kawaleryę, oddziały piechoty przy rozmaitej czynności, nadto portrety wodzów, sceny z życia legionistów ujrzymy na ekranie z objaśnieniami. Słowem będzie to pierwszą sposobnością zapoznania się z całokształtem życia bojowego naszych Legionów.

Odczyt M. Downarowicza.

Onegdajszy odczyt inż. Medarda Downarowicza, wygłoszony w sali Resursy rzemieślniczej nie zgromadził wielu słuchaczy, mimo aktualnego tematu, jaki bezwątpienia przedstawia Rada Stanu. Prelegent poświęciwszy kilka słów powstaniu instytucyi, będącej pierwszym krokiem ku realizacyi niepodległości państwa polskiego, omawiał znaczenie Rady państwa w państwach europejskich. A więc najpierw we Francyi, gdzie utworzona w r. 1673 za czasów Ludwika XIV Rada Stanu odgrywała poważną rolę, zaś podczas rewolucyi została zniesiona. W roku 1799 Rada Stanu, powołana przez pierwszego konsula, późniejszego cesarza Francyi, odegrała nader wielką misyę w pracy nad tworzeniem podwalin prawodawstwa, jak tworzenie kodeksu Napoleona, organizowanie uniwersytetu i t. p. W okresie restauracyi Burbonów Rada Stanu traci swe znaczenie, które odzyskuje za czasów drugiego cesarstwa. Rząd obrony narodowej ją znosi. Istniejąca obecnie od 1 maja 1872 r. Rada Stanu we Francyi utraciła swój wpływowy charakter i posiada tylko głos doradczy i to dopiero po interpelacyi. W Prusach Rada Stanu, istniejąca od 1604 roku początkowo pod mianem Rady tajnej, utworzonej przez elektora brandenburskiego Joachima Fryderyka, dopiero w 1810 r. uzyskała właściwą nazwę. W okresie od 1817 r. do 1848 odegrała ważną rolę, będąc instytucyą doradczą przy królu. Od roku 48 Rada Stanu jest instytucyą szczątkową, próby ożywienia jej działalności, czynione w 1854 i 1884 spotkały się z niechęcią parlamentu. Radę Stanu posiadają i inne państwa Rzeszy, jak Bawarya, Wirtemberg, Saksonia, Lotaryngia. Włochy posiadają Radę Stanu od 1865 r. z kompetencyą prawodawczą i administracyjną, w Holandyi król obowiązany jest zdawać relacyę z czynności prawodawczych Radzie Stanu, w Portugalii w zakres kompetencyi Rady Stanu wchodzą takie kroki, jak wypowiadanie wojny, zawieranie traktatów międzynarodowych i t. p., w Grecyi rozpatruje projekty prawodawcze, zaś w Szwecyi jest rozszerzonem ministeryum. W Austryi i Belgii jej wogóle brak. Wogóle Rada Stanu znajduje kres swej kompetencyi z rozwojem życia parlamentarnego, z chwilą demokratyzacyi państwa Rada Stanu utraca swe znaczenie. Rada Stanu odgrywała najwybitniejszą rolę przy tworzeniu się nowych państw i układania nowych podwalin państwowych, a jak u nas w szczególności w momentach poczynań państwowo autonomicznych. W Polsce Rada Stanu wprowadzona została przez Napoleona przy utworzeniu Księstwa Warszawskiego, wzorowana na francuskiej z rozszerzeniem kompetencyi. Ustawodawstwa i przepisy administracyjne nie podlegały kompetencyi sejmu, lecz króla i Rady stanu. W 1808 roku została uzupełniona, zaś przy utworzeniu Królestwa Kongresowego ograniczona.

Odczyt był wygłoszony barwnie i żywo.

Rudzko - Pabianickie kółko Tow. zjednoczonych ziemianek.

Otrzymujemy komunikat następujący:

Dzień 2 lutego został przeznaczony za przykładem Wielkopolski z inicyatywy Stow. zjednocz. ziemianek jako „Dzień wstrzemięźliwości“ od zbędnych wydatków, z przeznaczeniem grosza sobie odjętego na strawę dla ubogich polskich dzieci. Łaskawie i gorąco poparło tę inicyatywę dostojne duchowieństwo z J. E. arcybiskupem na czele.

W święto Matki Bożej, t. j. dziś, w miejscowym kościołku w Rudzie Pabianickiej patron Kółka ziemianek ks. dziekan T. Świnarski z Pabianic, o godz. 11 rano odprawi sumę z okolicznościowem kazaniem, przeznaczając kwestę kościelną na cel powyższy, o czem zawiadamia się obywateli Rudy i okolicznych wiosek.

Każda ofiara, każdy datek, to kęs chleba, podany biednemu. Prosimy szanowne pisma o łaskawe otwarcie rubryki ofiar „Dla sekcyi żywienia ubogich polskich dzieci do rozporządzenia ziemianek“. Mamy nadzieję, że nasze społeczeństwo chociaż skromnym datkiem wypełni takową, przez co i nasza okolica weźmie udział w czynie, którego wzór dała nam Wielkopolska“.

Ze zgromadzenia stolarzy.

W lokalu Resursy rzemieślniczej odbyło się ogólne zebranie członków Zgromadzenia. Sprawozdanie kasowe wykazuje, że w kasie znajduje się obecnie 1,390 rb. W czasie wojny wydatkowano ogółem 883 rb., w czem na wsparcia pogrzebowe 580. Postanowiono składki zaległe przedwojenne pozostawić do uregulowania po wojnie, a obecne zredukować o połowę, t. j. do 2 rb. rocznie. Zarządzone następnie wybory wprowadziły do zarządu pp.: Stanisława Kuzitowicza, jako cechmistrza, Antoniego Paszczyńskiego, podcechmistrza, na chorążych Franciszka Walenczykiewicza i Michała Kaźmierkiewicza, a do komisyi gospodarczo-rewizyjnej pp.: Jana Machnika, Rudolfa Krafta, Józefa Wawerzyka, Franc. Szwankowskiego, Stan. Majewskiego, Jana Kowalewskiego, Józ. Kobuszewskiego, Aleks. Grzybowskiego, Ign. Wieczorkiewicza i Gustawa Heinego.

Z przytułku dla położnic.

W II przytułku dla położnic przy chrz. Tow. dobroczynności w ciągu zeszłego roku przebywało 282 kobiet, z tych na własny rachunek 7, na koszt miasta 273, bezpłatnie zaś 2. Utrzymanie chorych kosztowało przeciętnie 1 rb. 66 kop dziennie. Dochód wynosił 5,500 rb., rozchód 5,800 rb. Deficyt pokryty został przez Komitet przytułku.

Z wydziału szkolnego.

Wydział szkolny magistratu wzywa wszystkich kierowników szkół elementarnych miejskich do złożenia wydziałowi dokładnego spisu inwentarza w celu sprawdzenia. Spis inwentarza powinien być przedstawiony do dnia 10 lutego 1917 r. Należy również podać ile książek do rozdania dzieciom otrzymano, ile rozdano, oraz ile pozostało w szkołach.

Kursa buchalteryjne.

W środę 31 stycznia r. b. odbył się na kursach buchalteryjnych I. Mantinbanda uroczysty akt zamknięcia półrocza szkolnego. Przed rozdaniem patentów po stosownem przemówieniu dyrektora kursów obecni uczcili pamięć ś. p. Henryka Sienkiewicza przez powstanie z miejsc, a kwartet koncertowy braci Taube, członków Ł. O. S. wykonał marsza żałobnego Chopina.

Kursy ukończyły z patentem następujące osoby: Arnold Baik, Erwin Bechtold, Regina Berdyczewska, Janina Ciemienga, Karol Erhardt, Alfons Fogel, Robert Griebsch, Janina Gundelach (z odznaczeniem), Wanda Hanke, Aleksandra Hentochd, Edward Hempfler, Ludwika Jawitz, Elza Iaeckel (z odznaczeniem), Stanisław Justewicz, Szymon Kluger, Janina Kozarska, Hery Izabela Kowner, Jan Matwiejew, Kaliksta Mikołajczyk, Otto Ratz, Salomea Rosenberg, Teofila Rubinowicz, Helena Piątczak, Józefa Piątczak, Jan Sibiński, Jan Sikorski, Halina Starowicz (z odznaczeniem), Chaim Syrkin (z odznaczeniem), Alfred Schepe, Artur Triebe, Roman Wystop i Fania Zandberg.

Świadectwa otrzymały następujące osoby: Anna Gützel, Anna Kenigsberg, Anna Kupsch, Roża Kapelusz, Celina Lipska, Nachemia Łukin, Gustaw Nau, Bronisława Orenbuch, Dorota Seide, Otto Speidel, Aron Szajbe, Elsa Wagner, Gonis Wagner i Tadeusz Załasik.

Komitet kwesty „na strawę i przyodziewek“

uprasza osoby, pragnące wziąć udział w kweście w charakterze kwestarzy lub kwestarek, o zgłaszanie się do lokali szkół miejskich w niżej wymienionych dzielnicach: I — Zgierska 116, II — Aleksandrowska 45, III — Zgierska 11, IV — Długa 29, V — Średnia 14, VI — Pasaż Szulca 25, VII — Pańska 49, VIII — Widzewska 13, IX — Dzielna 27, X — Juliusza 16, XI — Rokicińska 104, XII — Widzewska 90, XIII — Rozwadowska 36, XIV — Piotrkowska 251, XV — St. Zarzewska 25, XVI — Szosa Pabianicka 8.

Z „Lutni“.

Z powodu uszkodzeń, poczynionych przez mróz w lokalu Stow. handlowców polskich, zapowiedziany na jutro, d. 3 lutego, Wieczór muzyczno-dramatyczny „Lutni“ odbędzie się w innym terminie, który podany będzie wkrótce.

Popis - koncert.

W niedzielę, dnia 4 lutego r. b., o godz. 1 po poł., odbędzie się w sali koncertowej przy ul. Dzielnej nr. 18, popis uczenic szkoły muzycznej prof. H. Melcera i H. Kijeńskiej. Do wykonywanych przez uczenice szkoły koncertów akompaniować będzie łódzka orkiestra symfoniczna pod kierunkiem prof. H. Melcera. Bilety od 15 do 50 kop. są do nabycia w szkole muzycznej, Krótka 9, w księgarni Gebethnera i Wolffa, Piotrkowska 87, lub w dzień popisu od godz. 11 przed południem, w kasie.

Koncert Leo Ślezaka w Łodzi.

Jak się dowiadujemy, jeden z najsłynniejszych śpiewaków doby obecnej, zwany powszechnie „królem tenorów“, Leo Ślezak, przybędzie wkrótce z koncertem do Łodzi. Bilety sprzedaje już Czytelnia Nowości Alfreda Straucha, ul. Dzielna 16.

Łódzka orkiestra symfoniczna.

Poniedziałkowy koncert symfoniczny Ł. O. S. odbędzie się pod dyrekcyą Zdzisława Birnbauma, a przy współudziale pianistki Janiny Familierówny. Ilość biletów wejścia i galeryi jest ograniczoną. Program koncertu zawiera, oprócz symfonii Pastoralnej Beethovena i koncertu fortepianowanego Liszta, jeszcze uwerturę Beethovena „Leonora III“.

Pożar.

Wczoraj, o godz. 2 po poł., w warsztatach stolarsko-skórniczych Grabowieckiego, przy ul. Południowej nr. 10, wynikł z niewiadomej przyczyny pożar, ogarniając w krótkim czasie cały budynek, w którym na I-szem piętrze mieści się sala Angielska. Ogień poczynił znaczne spustoszenia, zrządzając poważne straty. Przy ratunku pracowało kilka oddziałów straży.

Kradzieże.

Z bramy domu nr. 55 przy ul. Andrzeja, skradziono wieśniakowi, Michałowi Lasowi, wóz, naładowany ziemniakami, oraz parę koni, wartości rb. 2,300.

Z mieszkania Estery Glicenstein, przy ul. Zawadzkiej nr. 12, skradziono kołnierz z mufką i bieliznę wartości rb. 900.

Z sądów.

Dzieciobójstwo.

Przed sądem stanęła Stanisława Domańska, lat 24, której mąż jest od 3 lat nieobecny w Łodzi. Akt oskarżenia zarzuca jej, że w listopadzie r. ub. we wsi Grabie gm. Wola Wężykowa porodziła dziecko, które natychmiast po urodzeniu, wskutek niedbalstwa matki, wyzionęło ducha. Jak się okazało na rozprawie, miała oskarżona dziecko to ze swoim szwagrem. Chwyciły ją bóle, poszła do obory i tam porodziła. Straciła podczas tego przytomność, a po przyjściu do siebie zauważyła, że dziecko nie żyje. Andrzej Domański, faktyczny ojciec dziecka, wezwany w charakterze świadka, nie chce zeznawać.

Prokurator zaznacza, że oskarżona przez niedbalstwo spowodowała śmierć dziecka i wnosi o 9 miesięcy więzienia. Obrońca oskarżonej, adw. przys. Askanas, który samorzutnie i bezinteresownie, w czasie rozprawy, podjął się obrony, wywodzi, że u chłopstwa przygotowań do porodu niema, a więc wypadek nieszczęśliwy jest zupełnie możliwy.

Sąd, po naradzie, skazuje ją za morderstwo z niedbalstwa na 6 miesięcy więzienia, zaliczając jej 2 miesiące więzienia śledczego.

Przewodniczący wyjaśnia, że wprawdzie nie można oskarżonej dowieść, że popełniła morderstwo z rozmysłem, ale nie ulega wątpliwości, że większa ostrożność z jej strony, a takowa przy porodzie jest obowiązkiem matki, mogła uratować jedno istnienie ludzkie. Pozatem bardzo obciążającem dla oskarżonej, jest jej powiedzenie, że gdyby się dziecko urodziło, to już ona tak urządzi, aby nikt o tem nie wiedział. Powiedziała to jednemu ze świadków, który był słuchany tylko u sędziego śledczego. Potwierdzeniem tego powiedzenia było to, że oskarżona przez 8 dni chowała dziecko pod słomą i sołtys odkrył je przypadkowo. Te właśnie okoliczności skłoniły sąd do wydania powyższego wyroku.

Niesnaski między złodziejami.

Przed sądem okręgowym stanęli: Bolesław Bednarek, lat 24, Józef Bartolik, lat 23, Antonina Wymysłowska, lat 26, karana 3-ma miesiącami więzienia za kradzież węgla, Władysław Wojciechowski, lat 17, Bronisława Misiak, lat 21 i Józefa Bartnicka, lat 34. Akt oskarżenia zarzuca pierwszym pięciu oskarżonym, że 16 sierpnia r. ub. w Pogorzelach z chlewa włościanina Marcina Grola ukradli świnię i 6 królików, razem wartości przeszło 300 marek. Bartnicka zaś miała łup złodziejski przejąć na przechowanie, względnie sprzedanie.

Jedyna Wymysłowska przyznaje się, że kradła kury, ale było to gdzieindziej. Do kradzieży namówiła ją Misiakówna i razem popełniły w nocy wspomniany występek. Tymczasem Misiakówna zeznaje, że to Wymysłowska namawiała ją do kradzieży u Grola, ale ona się nie zgodziła i zameldowała w żandarmeryi. Teraz Wymysłowska oskarża ją przez złość o współudział.

Prokurator, z braku dowodów oczywistych, zrzeka się oskarżenia względem wszystkich podsądnych, prócz Wymysłowskiej. Dla niej wnosi o 1½ roku więzienia.

Sąd, po naradzie, skazuje Wymysłowską na 1 rok więzienia, zaliczając jej więzienie śledcze od 6 sierpnia r. ub.

Ziemie polskie.

Ze Zgierza.

Wypłata zapomóg żonom rezerwistów nastąpi za miesiąc luty w przyszły poniedziałek i trwać będzie dwa dni.

W ubiegły wtorek o godz. 3-ej po poł. odbył się pogrzeb przemysłowca ś. p. Juliusza Borsta, na który przybyły liczne delegacye. Rodzina zmarłego ofiarowała znaczne sumy na cele dobroczynne.

Dziś wieczorem por. legionów, Bobrowski, wygłosi w lokalu Tow. śpiewaczego „Lutnia“ odczyt pod tyt. „Wrażenia z pola bitwy“ z obrazami świetlnemi.

Z Nieszawy.

Odbył się tu z inicyatywy i przy współudziale „Koła Pań“, wieczorek legionowy. Szczególną atrakcyę stanowiły produkcye legionistów: Szymańskiego (gra na skrzypcach), Pasiewicza (śpiew solowy), Rogowskiego (śpiew), Wójcika i Kaschnitza (deklamacya). Nieszawskie „Koło dramatyczne“ odegrało bardzo starannie krotochwilę „Pokój do wynajęcia“. Udział publiczności był bardzo liczny. Po wieczorku nastąpił raut.

WARSZAWA.

„Godzina Polski“ — Wilsonowi.

(o) W ubiegły poniedziałek red. naszego wydania południowego, p. Stefan Gacki, w towarzystwie pp.: sekretarza redakcyi Jana Sokolicz-Wroczyńskiego i Aleksandra Olkiewicza, współpracownika naszego pisma — złożył Generalnemu Konsulowi Stanów Zjednoczonych, p. Hernando de Soto, specyalny numer południowego wydania „Godziny Polski“ (z dn. 29-go b. m. Nr. 27 (388a), odbity na wykwintnym papierze, a w większej części Prezydentowi Stanów Zjednoczonych — T. W. Wilsonowi poświęcony, z racyi jego ostatniego orędzia pokojowego, w którem — z wysokości swego stanowiska — stanął w obronie nasrych nieprzedawnionych nigdy praw do niepodległego bytu państwowego i pierwszy z neutralnych potwierdził przez to, wspaniałomyślny akt mocarstw centralnych z dnia 5-go listopada ub. r.

Red. Gacki, wręczając p. Konsulowi Generalnemu odnośny numer, przemówił po francusku:

Panie Konsulu Generalny,

Wręczając w imieniu redakcyi „Godziny Polski“ numer, wydany na cześć p. Prezydenta Stanów Zjednoczonych, mam zaszczyt wyrazić Panu, Panie Konsulu Generalny, naszą głęboką i pełną szacunku wdzięczność za szlachetny trud dla sprawy pokoju i sprawiedliwości, tak szczytnie podjęty przez Naczelnika Pańskiej wielkiej Nacyi.

Ziemia, na której, Panie Konsulu Generalny, reprezentujesz wielkie mocarstwo zamorskie, związana jest z Twą daleką ojczyzną tysiącem wspomnień wspólnych walk, wysiłków bohaterskich i przesławnych zwycięstw.

Jest to więc dziełem sprawiedliwości dziejowej, iż na pierwszej karcie, która otwiera nową erę naszego odrodzenia politycznego i narodowego, obok imion dwóch wielkodusznych Monarchów, którzy poręczają nam naszą przyszłość wolną i niepodległą, możemy również wypisać imię Prezydenta Stanów Zjednoczonych, który władnym swym głosem potwierdza nasze prawa do życia.

Proszę Pana, Panie Konsulu Generalny, byś raczył być wobec p. Prezydenta Stanów Zjednoczonych wyrazicielem naszej gorącej pełnej szacunku wdzięczności.

Po przemówieniu red. Gackiego p. Konsul Generalny odpowiedział również po francusku.

W gorących słowach dziękował w imieniu prezydenta Wilsona Redakcyi „Godziny Polski“, że przez swoje uznanie pomnaża tak liczne objawy szerokiego oddźwięku, jaki w narodzie polskim znalazło orędzie Wilsona.

Zapewniał, że numer „Godziny“ wraz z tekstem przemówienia red. Gackiego prześle za pośrednictwem ambasady amerykańskiej w Berlinie — do Waszyngtonu dla Prezydenta Wilsona.

Następnie zawiązała się krótka pogawędka już w tonie nieoficyalnym prowadzona, w ciągu której p. Hernando de Soto pokazywał członkom redakcyi „Godziny Polski“ zdobiące gabinet Konsula, portrety wszystkich prezydentów Stanów Zjednoczonych — począwszy od Waszyngtona, a skończywszy na Wilsonie. Pogawędka przeszła następnie na temat najżywotniejszych naszych spraw, w których p. Konsul Generalny oryentuje się doskonale.

Na ponowne wyrazy uznania p. Konsula Generalnego, w imieniu prezydenta Wilsona, dla Redakcyi „Godziny Polski“ za złożony adres — red. Gacki podziękował. Poczem p. Hernando de Soto serdecznym uściskiem ręki pożegnał przybyłych.

...O czem mówią...

(o) ...Naturalnie o mrozie i o pokoju. O mrozie mówi się na ulicy i w prywatnych lokalach.

W kawiarniach zało mówi się stale i bezustanku o wojnie i... nietyle blizkim, co spodziewanym wreszcie kiedyś pokoju.

Oto np. urywek podsłuchanej rozmowy:

— Moi panowie! co oni tam wszyscy wiedzą, ci gazeciarze. Człowiek, co się zajmuje „fachowo“ polityką od wielu lat, może tylko coś w tej sprawie powiedzieć. Ja naprzykład...

— Słuchamy, słuchamy!... — przerywa chór towarzyszy kawowych.

— Otóż, ja twierdzę stanowczo, że pokój nastąpi lada dzień, a najpóźniej w przyszłym roku. A nastąpi w warunkach takich, że świat cały otworzy usta ze zdziwienia...

— No, no... cóż się stanie?... — ze wszech stron padły pytania.

— Anglia pogodzi się z państwami centralnemi i wspólnie uderzy na Rosyę... —

Zapanowała chwilowa cisza. Słuchacze byli wprost zmiażdżeni oryginalnością przepowiedni „fachowego“ polityka.

Wreszcie, ktoś wyrwał się z nietaktownem zapytaniem: — A pan Szanowny czem się zajmuje w życiu prywatnem?...

— Jestem fabrykantem wykałaczek do zębów — brzmiała spokojna odpowiedź.

Kronika warszawska.

Zjazd medyków wojskowych polskich.

(o) Wczoraj rozpoczął się w Warszawie zjazd niezwykły, poświęcony sprawie medycyny wojskowej polskiej. Czy mogliśmy kilka lat temu marzyć o zjeździe podobnym? Czy przypuszczał kto wówczas, że niebawem naród posiędzie nietylko prawo utworzenia armii własnej, ale i pierwsze tej armii zaczątki, ze wszystkiemi jej siłami pomocniczemi, a więc i z wydziałem lekarsko - sanitarnym? Zjazd dzisiejszy świadczy o spełnieniu faktu, będącego szczytem marzeń naszych ojców i dziadów. Mamy zaczątki armii polskiej, mamy lekarzy wojskowych, możemy jak inne narody niepodległe pracować nad rozwojem medycyny wojskowej.

Zadaniem zjazdu jest zobrazowanie całokształtu medycyny wojskowej, jako osobnej gałęzi wiedzy lekarskiej, specyalnie zaś zaznajomienie się z wynikami pracy polskich lekarzy wojskowych w armii ojczystej. Równocześnie zjazd ma przyczynić się do nawiązania bliższych stosunków między lekarzami wojska polskiego a światem lekarskim polskim wogóle. Zjazd ten witamy ze szczególniejszą radością, życząc mu jak najobfitszych plonów z pracy dla dobra skołatanej a podnoszącej się do nowego życia ojczyzny.

Przesyłanie pieniędzy z Ameryki.

(o) Sprawa przesyłania pieniędzy przez emigrantów z Ameryki do Królestwa nigdy nie była ujęta we właściwe formy. Z powodu braku odpowiedniej instytucyi, obejmującej wszystkie zakątki kraju, bądź z powodu braku zaufania emigrantów do instytucyj amerykańskich i krajowych, najczęściej posługiwano się przy przesyłaniu pieniędzy kosztownym przekazem pocztowym, lub też instytucyami, które nie dawały żadnej prawie gwarancyi.

W obecnej chwili stan rzeczy jest następujący. Komunikacya z Ameryą została zupełnie przerwana. Zarobki zaś emigrantów wzrosły dziś znacznie, podczas gdy rodziny ich w kraju po większej części cierpią niedostatek. W tych warunkach sprowadzenie pieniędzy z Ameryki do kraju, ratując liczne rodziny emigrantów, pośrednio, przyczyniłoby się do podniesienia ogólnego dobrobytu.

Na ten stan rzeczy zwróciła uwagę organizacya żydowska, która też dzięki zezwoleniu władz okupacyjnych zajęła się sprawą ułatwienia sprowadzenia pieniędzy z Ameryki dla będącej w kraju ludności żydowskiej. Z prowincyi nadchodzą stałe prośby od włościan i mieszczan polskich — zajęcia się sprawą sprowadzenia pieniędzy od ich krewnych, zarabiających duże pieniądze w Ameryce. Rada główna opiekuńcza, rozpatrzywszy wszechstronie powyższą sprawę i posiadając odpowiednie ku temu organizacye, zamierza wejść w porozumienie z jedną z trzech instytucyj w Ameryce, mianowicie, Bankiem Smulskiego, Związkiem Narodu Polskiego, lub Zjednoczeniem rzymsko - katolickiem w celu ułatwienia w obecnych warunkach przesyłania pieniędzy z Ameryki przez emigrantów ich rodzinom, częstokroć pozostającym w kraju w ciężkiem położeniu materyalnem. W tej sprawie R. G. O. zamierza zwrócić się do władz w tych dniach z odpowiednim memoryałem szczegółowo uzasadniającym doniosłość całej tej sprawy, oraz wskazującym najracyonalniejsze sposoby ściągania do kraju pieniędzy z Ameryki dla rodzin emigrantów.

Sprzedaż galeryi.

(o) W tych dniach dokonaną została tranzakcya sprzedaży jednej z poważniejszych warszawskich galeryj obrazów, pozostałej po zmarłym niedawno panu J. Galerya ta posiada nie tylko niemał wszystkich współczesnych mistrzów pędzla, ale nadto obrazy takich nieżyjących jak: Bacciarelli, Campi, Orłowski, Grottger, Smuglewicz i innych.

„Samarytanin“.

(o) Skutkiem silnych mrozów, jakie trzymają już od dłuższego czasu Tow. „Samarytanin“ zaczęło ponownie wysyłać w różne punkty miasta wozy swoje z herbatą bezpłatną dla ludności najuboższej. Dobroczynna ta akcya „Samarytanina“ jest jednak bardzo utrudnioną z powodu wyczerpania się funduszów instytucyi.

Utrzymanie rezerwistek.

(o) Magistrat m. Warszawy wydaje na rezerwistki miejscowe 60 tysięcy rb. miesięcznie, a do tej pory wydatkował na nie wogóle około 2 i pół miliona rb.

Pożegnanie opiek sanitarnych.

(o) Urząd zdrowia publicznego, oraz delegacya do spraw zdrowotnych uznały, że obywatelskie opieki sanitarne w ciągu przeszło dwóch lat swego istnienia wykonały olbrzymią pracę w dziedzinie nadzoru sanitarnego, wpłynęły na obudzenie wśród publiczności poczucia odpowiedzialności za wykroczenia przeciw przepisom hygieny publicznej i że w ten sposób ułatwiły Urzędowi zdrowia i lekarzom sanitarnym wykonanie ich obowiązków. Niewątpliwie też opieki sanitarne przyczyniły się w obecnych ciężkich warunkach do utrzymania pomyślnego stanu sanitarnego stolicy kraju. Wobec tego Urząd zdrowia składa opiekom sanitarnym podziękowanie za ich działalność.

Godnem jest uznania, że urząd zdrowia publicznego, nie mogący zcierpieć współpracy obywatelskiej opiek sanitarnych i grzebiąc obecnie tę instytucyę, żegna ją wyrazami uznania. Bądź co bądź, jest to pewien postęp w przekształceniu naszych stosunków na modłę europejską. Dawniej tego rodzaju „pogrzeby“ odbywały się bez przemówień dziękczynnych.

Odpowiedź na interpelacyę.

(o) W sprawie zgłoszonej w Radzie miejskiej interpelacyi o nadużyciach w szpitalu przy ul. Zakroczymskiej, delegacya do spraw i dobroczynności publicznej, po przeprowadzenu szczegółowego śledztwa, opracowała projekt odpowiedzi która, po przyjęciu jej przez magistrat przedłożona będzie Radzie miejskiej.

12 godzin zabawy w Filharmonii.

(o) Jutrzejsza zabawa w gmachu Filharmonii zapowiada się świetnie. Poza całym szeregiem atrakcyj, numery specyalne zaofiarowały się wykonać pp.: H. Bruczówna, Karasińska i H. Rynasówna. Zabawa zacznie się o g. 5 po pol. W godzinach wczesnych, t. j. od 5 do 8 każda osoba dorosła ma prawo wprowadzić bezpłatnie dziecko. Na scenie teatru Małego wykonane zostanie widowisko dla dzieci. Loterya fantowa, której skarbiec ukrywa prawdziwe nadzwyczajności, jako to „młodą, dobrze rozwiniętą krówkę“, 20 korcy koksu, banknoty, kosztowności, gorsety, materyały, kapelusze, roczne prenumeraty pism i t. p., — wobec opłacenia biletów li tylko przez wygrywających—zadowoli wszystkich. Artyści-malarze przygotowali wystawę niezmiernie interesującą, nadto ofiarowali się portretować wszystkich... za bezcen... zaś osoby zupełnie brzydkie za darmo. Nadto zapowiedział swoje przybycie na zabawę Połusztannikow, w celu utrzymania ogólnego porządku, oraz dokonania ewolucyi z rublem, w postaci poboru... łapówki. Za jego to specyalnem pozwoleniem przybędą również dziad i baba z ewakuacyi, aby ucieszyć rodaków niezwykłością humoru z tamtego brzegu.

Zajmujące widowisko.

(o) Na rzecz szkoły Macierzy w Aninie pod Wawrem odbędzie się jutro, w sobotę, o godz. 8 wiecz w teatrze Nowoczesnym przy ul. Siennej zajmujące widowisko, na które złożą się sztuka kontuszowa „Zagłoba swatem“, krotochwila „Złoty cielec“ i farsa francuska „Gzyms oberwany“. We wszystkich 3 sztukach występuje dyrektor Gasiński. Bilety sprzedawane są po cenie normalnej.

Podrożenie „kartek“ teatralnych.

(o) Wszystkie teatry warszawskie stosują od szeregu lat zwyczaj wydawania ulgowych „kartek“ teatralnych dla osób, związanych bliżej z teatrami a niemogących opłacać cen normalnych. Za kartkę taką dopłacało się z samego początku przy kasie 20 k., od osoby, potem opłatę tę podniesiono do 30 kop., a następnie, do 50 kop., becnie zaś podwyższono ją znowu w niektórych teatrach aż do rubla od osoby.

Handel używanymi meblami.

(o) W wojnie obecnej tysiące ludzi straciło nietylko majątki, lub zarobki dawniejsze, ale wprost ruina ogólna doprowadziła ich do nędzy. To tysiące — a jednostki?... Jednostki, hyeny w ludzkiem ciele, zwęszywszy padlinę, rozpoczęły żerować, bogacąc się niepomiernie na cudzej krzywdzie. Do wielu tego rodzaju spekulantów-handlarzy należy zrodzony w ostatnich czasach typ kapitalisty, zajmującego się skupowaniem używanych mebli, obrazów, przedmiotów zbytku i dzieł sztuki. Mają oni do rozporządzenia sforę całą agentów, który wyszukują troskliwie rodziny zamożne dawniej, a obecnie goniące resztkami, lub już nie mające nic, i proponują nabycie całkowitych urządzeń mieszkaniowych, lub pojedyńczych rzeczy, mających wartość artystyczną. Upatrzonego klijenta pilnują owi agenci troskliwie dotąd, aż przyjdzie chwila, że w domu zabraknie na suchy kawałek chleba. Wtedy zjawia się sam główny macher, i naturalnie, kupuje za dziesiątą część wartości, nieraz bezcenne wprost przedmioty. Znamy np. wypadek, gdzie za pianino, zagraniczne, wartości conajmniej 600 do 700 rb., handlarz taki zapłacił rb. 120, wyraźnie sto dwadzieścia rubli. Gdzieindziej, obraz starej szkoły, wartości 500 rb., spekulant, przy pomocy naganiaczy, nabył za 35 rb. Zdawałoby się jednak, że ponieważ tego rodzaju handlarzy jest w Warszawie wielu, więc istnieje również konkurencya, pozwalająca na uzyskanie względnie wyższej ceny. A jednak, tak nie jest. Wszyscy ci handlarze działają w porozumieniu i w ostateczności dzielą się w jakiś tam sposób zyskiem, a ceny sobie nawzajem nie popsują nigdy.

Korespondencya z Rosyą.

(o) Komitet polski w Sztokholmie nadsyła do pism krakowskich następujący komunikat: Wobec częstych zapytań, co do sposobów i warunków korespondencyi z Polakami w Rosyi i za granicą, podajemy do wiadomości wszystkich zainteresowanych, że Komitet nasz ma, jak dotychczas, zupełną swobodę w przesyłaniu wszelkiej korespondencyi drogą pocztową, tak do Rosyi, jak do wszystkich innych państw Europy i Ameryki. Listy mogą być pisane po polsku bez ograniczenia co do długości tekstu, ze względu jednakże na przeciążenie pracą we wszystkich cenzurach, wskazanem jest komunikowanie sobie jedynie najważniejszych wiadomości.

W każdym liście wymienić należy dokładny adres wysyłającego i odbiorcy. Na porto prosimy załączyć po dwa kupony międzynarodowe do listu. W razie niemożności otrzymania kuponów, prosimy o załączenie wprost drobnych pieniędzy papierowych na 1 kor. od listu.

Do Bukowiny i części Galicyi wschodniej, będących pod okupacyą rosyjską, Komitet nasz wysyła wszelką korespondencyę zwykłą drogą przez Rosyę, jednakże nie możemy brać odpowiedzialności czy wszystkie listy dochodzą do rąk adresatów.

Komitet zajmuje się również wyszukiwaniem jeńców-Polaków w Rosyi. Należy zawsze podać imie i nazwisko, oraz pułk i kompanię, w której jeniec służył.

Do okupacyi rosyjskiej w Galicyi i Bukowinie pieniędzy ani telegramów przesyłać nie można.

Adres Komitetu polskiego pozostaje bez zmiany: Sztokholm, Wallingatan 28.

Mróz i ubrania.

(o) Zdawałoby się, że sezonem, w którym ceny ubrań zimowych idą w górę, jest schyłek jesieni lub początki zimy. A jednak, w roku ubiegłym, z powodu małego popytu, w okresie tym ceny ubrań nietylko, że nie podniosły się, ale znacznie spadły. Zato obecnie, jak zapewniają wtajemniczeni, z powodu wciąż wzmagającego się mrozu, raptem podskoczyły ceny na ubrania, i to nietylko t. zw. zimowe, ale wogóle wszystkie. Bodaj to być obecnie spekulantem. Każdą dla ogółu przykrą sytuacyę potrafią zamienić na pieniądz gotowy.

Z sądów.

O gmach teatru nowoczesnego.

(o) Wczoraj o godzinie 9-ej rano sędzia przew. Stankiewicz ogłosił wyrok w sprawie głośnego zatargu między akcyjnem towarzystwem, do którego należy teatr Nowoczesny, a właścicielem placu, na którem wybudowany został teatr, p. Radkiewiczem.

Rozprawy w tym procesie obudziły zainteresowanie oczywiście nie dlatego, że teatr Nowoczesny zalegał z komornem 4000 rb. (w toku sprawy zaległość podniosła się do 8000 rb.), lecz dlatego, że p. Radkiewicz wnosił o wyeksmitowanie niepunktualnego lokatora z gmachu i o uznanie, że wystawiony na jego gruncie teatr Nowoczesny staje się jego własnością.

Wczoraj sąd postanowił: zasądziś na rzecz Radkiewicza 8000 rb. z 6% od 1 września 1916 r. i z rozłożeniem sumy na 6 rat miesięcznych, poczynając od 15 lutego r. b., w pozostałej części akcyę p. Radkiewicza oddalić.

Wyrok umotywowany jest w sposób następujący:

Należy wziąć pod uwagę, że niedługo przed wybuchem wojny, a aktem rejentalnym sporządzonym w dniu 24 marca 1914 roku pozwane towarzystwo przejęło wszelkie prawa dzierżawne od Bronisława Gałczyńskiego poprzedniego dzierżawcy placu, na którym znajduje się obecnie teatr Nowoczesny, przyczem zapłata umówiona zastała w sumie 12,000 rb. rocznie na czas do 1 listopada 1917 roku z prawem przedłużenia kontraktu.

Jest rzeczą bezsporną, że jeszcze w drugiem półroczu 1915 roku pozwane towarzystwo, mając znaczne zyski, akuratnie płaciło; później dopiero wynikły trudności w związku z ogólnem nader ciężkiem przesileniem ekonomicznem, którego skutki odczuwają przedewszystkiem przedsiębiorstwa artystyczne.

Żądanie bezzwłocznej zapłaty całej należności mogło by doprowadzić pozwane towarzystwo do zupełnej ruiny.

Aby temu zapobiedz, jak również dać możność pokrycia zaległego czynszu, sąd korzystając z przysługującego mu prawa (art. 1244 kod. cyw. i rozp. jen. gub. warsz. dz. rozp. Nr. 12) uznaje za sprawiedliwe zaległe komorne rozłożyć na raty, pozwane towarzystwo wnosiło o odroczenie całej samy na pół roku.

Co do rozwiązania umowy wyeksmitowania pozwanego towarzystwa i wydania gmachu powodowi, sąd w danych okolicznościach uznaje wnioski te za niezasługujące na uwzględnienie.

Niemożność zapłacenia czynszu z powodu usprawiedliwionego braku środków nie stanowi winy pozwanego, więc nie należy rozwiązywać umowy z jego „winy“.

Co do wyeksmitowania i oddania gmachu to, pomijając stronę prawną i moralną zawartej umowy, w której istotnie rzecz ta jest przewidziana w razie nie zapłacenia którejkolwiek raty dzierżawnej i nie rozstrzygając w obecnym stanie skutków ważności takiego warunku, zaznaczyć należy, że obecnie stosowanie z całą surowością skutków powyższej umowy byłoby jawną niesprawiedliwością, przeto i w tym punkcie żądania powoda sąd przychodzi do przekonania, że należy udzielić pozwanemu ulgi, znosząc na razie w myśl rozporządzenia generał - gubernatora warszawskiego z dnia 20 listopada 1915 roku wszystkie następstwa z powodu nie zapłacenia komornego.

Tak więc gmach teatru Nowoczesnego pozostanie w rękach dotychczasowego posiadacza.

Wieści z Rosyi.

Rosya a Rumunia.

Petersburscy korespondenci włoskich dzienników coraz częściej w ostatnich czasach piszą o Rumunii w sposób, który wyraźnie mówi o inspirowaniu tych korespondencyj przez rzędowe źródła rosyjskie w tym kierunku, i mówi się już w nich o odstrychnięciu Rosyi od Rumunii i niechęci panującej w petersburskich kołach przeciw rządowi, lub też przeciwko poszczególnym rumuńskim potentatom, np. przeciw Bratianu.

Przedewszystkiem w korespondencyach tych zwracają autorzy ich uwagę na to, co i głośno oświadczają, że Rosya, ani Włochy nie zmusiły Rumunii do wojny, dlatego też za obecny stan rzeczy w kraju winę ponosi jedynie tylko Rumunia sama. Twierdzenia rumuńskie, że przeciwko armii rumuńskiej mocarstwa centralne wystąpiły do wojny z przeważającą liczbą żołnierza, są nieprawdziwe, przeciwnie, Rumuni niejednokrotnie byli w trzy lub czterykrotnej przewadze, ich klęski więc wynikają z ich własnego niedołęstwa! W chwili wybuchu wojny między Rumunią a państwami centralnemi wojsko rumuńskie nie tylko nie umiało wyzyskać sukcesów łatwo odniesionych na Austryakach, którzy byli zaprzątnięci gdzieindziej, ale w krótkim czasie dali się zepchnąć z terenów zajętych, niebezpieczniejszych ich poprzednio. Nie prawdą jest — piszą dalej wspomniani korespondenci — że powodem klęsk rumuńskich był brak amunicyi. O dostateczną jej ilość dawno już postarała się Rosya. Gdyby nie ona, śladu nie byłoby już dziś z armii rumuńskiej, która nie ma zdolnych kierowników i wydawana jest często na pastwę niepotrzebnych ataków, odpieranych wśród olbrzymich strat.

Na poparcie tych publicznych oskarżeń przytaczają korespondenci daty i liczby, tworzące długi spis grzechów Rumunii, jakie teraz mszczą się również i na armii rosyjskiej. Sposób, w jaki mówi się w tych korespondencyach o Rumunii i jej czynach, jest po prostu niebywały; w czasie obecnej wojny żaden korespondent nie ośmielił się mówić dotąd tak o którémkolwiek z państw czwórporozumienia.

W rumuńskich kołach te ustawiczne ataki rosyjsko - włoskie wywołują wielkie rozgoryczenie; rumuńscy politycy twierdzą, że kłamstwa te i potwarze tak jawnie rzucane, fabrykowane są celowo w Petersburgu, aby ukryć własne błędy rosyjskiego kierownictwa wojskowego, które w wielu razach ponosi jedynie winę klęsk ostatnich.

Jeśli ataki te — oświadczają pisma rumuńskie — trwać będą w dalszym ciągu i nie ustanie raz już kampania oszczerstw, miotanych na armię rumuńską, to rząd rumuński będzie zmuszony do kontroświadczeń, które jasno udowodnią, że armia rumuńska wypełniła wzorowo swój obowiązek, kierownictwo tylko tej armii bywało w błąd wprowadzane przez Rosyę, która obietnic swoich nie mogła czy nie chciała dotrzymać.

Fakt, który dziś ogólnie się podnosi, iż Bratianu nie chciał zgodzić się na pomocnicze wojska rosyjskie, jest czczym wymysłem i nierozumną plotką, nie wytrzymującą krytyki, w którą też nikt rozsądny nie wierzy. Na przybycie lub nie przybycie tych wojsk Rumunia nie miała najmniejszego wpływu.

Jeszcze przeniesienie metropolity Szeptyckiego.

Ze Sztokholmu donoszą, że metropolita, hr. Szeptycki, poważnie zaniemógł. Władze rosyjskie postanowiły przewieźć metropolitę Szeptyckiego z Jarosławia, gdzie przebywa pod strażą, do innej miejscowości w południowej Rosyi.

Dział ekonomiczny.

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 1 Lutego.

Większym popytem cieszyły się dziś 6 proc. Listy m. Warszawy. Natomiast 4 i pół proc. Listy Ziemskie i 6 proc. Stołeczne były w zaofiarowaniu. Piotrkowskie robiono po 75.

Papiery procent.	TRANZAKCYE:		
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1915	88.—	—.—	—.—
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1916	—.—	—.—	—.—
Listy zast. Ziemsk. 4½ %	89.20	89.10	—.—
Listy zast. Ziemsk. 4 %	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m. Warszawy 5 %	82,15	82. 20	82.30
Listy zast. m. Warszawy 4½ %	76,—	—.—	—.—
Renta	—.—	—.—	—.—
5% m. Łodzi	—.—	—.—	—.—

Marki robiono 43.90, 43.95.
Korony 27.95.

Giełda berlińska.

Berlin, 1 lutego. — Dzisiejsze obroty prywatne na giełdzie berlińskiej wykazały tendencyę spokojną i mocną. Pożyczki niemieckie mocno, renta austryacko - węgierska bez zmiany, walorami rosyjskimi nie interesowano się. W poszukiwaniu poż. prow. Buenos Aires i poż. japońska. Pieniądz na każde żądanie 4½ %. Dyskonto prywatne 4⅝ % i niżej.

Berlin, 1 Lutego. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

	1/II	płac.	żąd.
Nowy-York	„	5.92	5.94
Holandya	„	238.75	239.25
Dania	„	162.50	163.—
Szwecya	„	171.75	172.25
Norwegia	„	165.25	165.75
Szwajcarya	„	117.⅞	118.⅛
Austro-Węgry	„	64.20	64.30
Bułgarya	„	79.50	80.50

Z giełdy petersburskiej.

	19/1	17/1
4% renta państw.	79.¾	79.¾
5% pożyczka	89.½	89 ½
Poż. premj. I em.	1040.—	1130.—
„ „ II em.	867.—	840.—
Akcye dr. żel. Kijów-Woronież	885.—	880.—
„ „ „ Władykaukaskiej	2520.—	2460.—
„ b-ku Azowsko-Dońskiego	710.—	710.—
„ „ Ros. dla handlu zewn.	645.—	645.—
„ „ Syberyjskiego	705.—	790.—
„ „ Pet. Międzynar.	609.—	611.—
„ „ Pet. Dyskontowego	650.—	633.—
„ Twa Baku	1005.—	997.—
„ „ B-ci Nobel	1630.—	1500.—
„ Zakł. Briańskich	276.—	271.—
„ „ Hartmanna	285.—	280.—
„ „ Malcewa	322.—	323.—
„ „ Nikopol-Mariupol	284.—	279.—
„ „ Putiłowskich	147.—	149.—
„ „ Ros.-Bałtyckich	—.—	—.—
„ Tulskiej fabr. naboi	800.—	820.—
„ Leńsk. przem. zł.	655.—	648.—

Giełda londyńska

LONDYN,	29/I	27/I
2½ % Konsole	51.75	51.87
5% poż. ros. z r. 1906	81.50	82.12
4½ poż. ros. z r. 1909	74.25	—.—
Pierwsza ang. poż. woj.	85.—	85.87
Druga „ „ „	99.75	99.¹³⁄₁₆
Goldfilds	1.⅜	1.⅜

Giełda paryska.

PARYŻ	30/I	29/I
3% renta francuska	62.25	62.25
5% poż. francuska	88.70	88.70
3% poż. ros. z r. 1896	55.—	54.85
5% „ „ z r. 1906	82.70	82.50
Banque de Paris	—.—	—.—
Credit Lyonnais	1185.—	1190.—
Union Parisienne	640.—	640.—
Baku	1750.—	—.—
Briańskie	457.—	457.—
Lianozow	380.—	384.—
Malcew	550.—	552.—
Nafta	430.—	—.—
Tulska fabr. nabojów	1336.—	1334.—
Lena Gold.	—.—	58.—
Goldfields	45.—	48.—

Kursy dewiz.

Petersburg	19/1	17/1
10 f. szterl.	144.—	144.—
100 franków fr.	52.—	52.—
100 franków szwajc.	61.—	61.—
100 kor. szwedz.	90.—	90.—
100 kor. duńsk.	84.—	84.—
100 lirów	45.—	45.—
100 guld. holend.	124.—	124.—
1 dolar	3.2	3.2

Amsterdam.	30/1.	29/1
Czeki na Berlin	41.375	41.375
„ „ Wiedeń	26.675	26.55
„ „ Szwajcaryę	48.925	48.95
„ „ Kopenhagę	67.325	67.275
„ „ Sztokholm	72,50	72.375
„ „ Nowy York	245.50	245.25
„ „ Londyn	11.70	11.69¾
„ „ Paryż	42.075	42.075

Zurych.	30/1	29/1
Czeki na Berlin	84.50	84.40
„ „ Wiedeń	54.50	54.15
„ „ Amsterdam	204.50	204.40
„ „ Nowy York	5.01	5.02
„ „ Londyn	23.92	23.92
„ „ Paryż	86.10	86.05
„ „ Medyolan	70.40	70.50

Nowy York.	30/1	29/1
Czeki na Berlin (à v.)	68.25	68.37
„ „ Paryż (à v.)	5.8450	5.8450
„ „ Londyn (60 dn.)	4.7250	4.7225
„ „ „ telegraficz.	4.7645	4.7645

Wiedeń.	30/1	29/1
Banknoty markowe	155.25	155.25
Czeki na Amsterdam	371.50	371.50
„ „ Szwajcarye	184.25	184.25
„ „ państwa Skandyw.	257.75	257.75
„ „ Sofia	125.—	125.—
„ „ Nowy York	8.6050	8.6050
Banknoty rublowe	317.—	317.—

Paryż.	27/1	26/1
Czeki na Londyn	27.79	27.79
„ „ Nowy York	5.8350	5.8350
„ „ Petersburg	164.—	163.50
„ „ Włochy	82.—	82.—
„ „ Szwajcaryę	116.50	116.50
„ „ Madryt	622.50	621.—
„ „ Amsterdam	238.—	238.50
„ „ Danię	160.50	160.—
„ „ Norwegię	167.50	167.50
„ „ Szwecyę	173.—	173.—

Losowanie poż. premiowych i emisyi.

Podczas ostatniego ciągnienia ros. poż. prem. z r. 1864 wygrane po rubli 1,000 i wyżej padły na następujące premiówki:

Serya	Nr.	wygrana w rublach
17453	48	200000
12131	23	75000
10308	45	40000
7019	30	25000
7647	05	10000
10997	25	10000
16367	49	10000
8365	44	8000
8685	19	8000
11178	12	8000
12931	11	8000
18645	32	8000
1891	40	5000
2586	48	5000
5345	18	5000
8186	37	5000
9357	24	5000
10077	46	5000
11493	04	5000
18941	29	5000
1885	42	1000
2252	46	1000
2566	24	1000
4168	02	1000
4840	39	1000
4924	50	1000
5743	40	1000
6202	43	1000
6298	16	1000
6743	31	1000
8770	11	1000
10206	41	1000
10335	07	1000
13870	02	1000
13954	14	1000
15786	12	1000
17145	20	1000
17760	07	1000
18896	13	1000
19631	35	1000

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i C. ZAWIŁOWSKI.

OBWIESZCZENIE.

W dniu 1 lutego 1917 r. zostanie założona gazeta urzędowa dla łódzkiego obwodu administracyjnego Cesarsko - Niemieckiego Prezydyum Policyi w języku niemieckim i polskim.

Urzędowe obwieszczenia odtąd tylko wyjątkowo podawane będą dla opublikowania w „Deutsche Lodzer Zeitung“ i innych dziennikach łódzkich.

Mające być przezemnie nadal wydawane rozporządzenia policyjne od tej daty otrzymują moc obowiązującą przez obwieszczenie w nowozałożonej gazecie urzędowej. Zaleca się zatem wszelkim warstwom publiczności zaabonować to pismo, gdyż nieznajomość rozporządzeń od kar nie chroni.

Gazeta winna wychodzić zazwyczaj, zależnie od potrzeby, 2 razy tygodniowo, a mianowicie w środy i soboty. Abonament wynosi 1.50 mar. miesięcznie, 4.50 mar. kwartalnie.

Zamówienia przyjmuje Cesarsko - Niemiecka drukarnia rządowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.

Łódź, dnia 26 stycznia 1917 r.

Cesarsko - Niemiecki Prezydent Policyi
Loehrs.

Portfel zgubiono
w środę d. 31 stycznia wieczorem, zawierający pewną sumę pieniędzy, oraz dowód Urzędu Starszych Zgromadzenia Kupców na książkę oszczędnościową rosyjskiego banku państwa na imię **Bronisławy Chajmowicz.** Zwrócić za dobrem wynagrodzeniem na ul. Piotrkowską 31 do Elinsona dla Chajmowicza. 3942—3

Ogłoszenia drobne:

Nauka i wychowanie.

Nauczam Esperanta w 3 miesiące. Oferty sub. „Esperanto" w adm. „Godziny Polski". 3948—3

Potrzebny nauczyciel łaciny, francuskiego i niemieckiego. Łaskawe oferty w „Godzinie" sub. „K. R." 3955—1

Ważne dla zakładów naukowych Oprócz robótek kobiecych jak: haft, włóczka, krój, szpagat siatka, wyuczam galanteryi petykowej i wiklinowej. W godzinach popołudniowych uczę u siebie. Słojd w teoryi i w praktyce. Nauka gruntowna. Ceny przystępne. Łódź, Zgierska 11, M. Putô. 3954—2

Zaraz potrzebny do szkoły nauczyciel łaciny do niższych klas. Oferty sub „Szkoła" w administracyi niniejszej gazety. 3989—3

Posady i prace.

Młoda panienka, znająca się dobrze na gospodarstwie, poszukuje posady. Of. pod „M. G." w admin. „Godziny Polski", Łódź, Piotrk. 86.

Praktykant z minimum 4-o klas. wykształceniem potrzebny zaraz do biura. Oferty sub „T. M." w administracyi niniejszego pisma. 3917—8

Panna inteligentna poszukuje jakiejkolwiek pracy za skromnem wynagrodzeniem. Oferty „Praca" w adm. „Godziny Polski" w Warszawie Kredytowa 16 (Erywańska).

Sprzedaż i kupno.

Doskonałe spodnie kortowe od 4 rubli, spodnie z „Amerykańskiej skóry", które można nosić 5 lat. Resztki na ubrania tanio. Łódź, Piotrkowska 145, m. 34. 3873—3

Fortepiany używane skupuje Rokicki, Franciszkańska 29, d. Mariawicki. 3540-8

Maszyny do szycia tanio bo w mieszkaniu prywatnem sprzedam. Łódź, Brzezińska 10 Placek. 3857—20

Zawiadomienie. Zakład Krawiecki przyjmuje wszelkie obstalunki po bardzo niskich cenach. Robota solidna. Nadeszły świeże żurnale. Łódź, Piotrkowska 155, Fr. Klinowski. 3903—3

Meble z 4-ch pokoi sprzedam tanio. Piotrkowska 189-9. 3957—4

Pianina nowe, używane, strojenie, reparacya, przewóz, wysyłka na prowincyę. Ceny niskie, gotówka lub raty. Chodkowski, Mikołajewska 25. 3949—8

Doniesienia rozmaite.

Krawiec damski z powodu kryzysu szyje elegancko kostyumy od mk. 10, palta od mk. 8, suknie od mk. 2. Szyje karakułowe żakiety, futra i przerabiam na najnowsze fasony Pracownia E. Rudzkiej. Łódź, Piotrkowska 17, parter. 3584—8

W niedzielę wieczorem zaginął pies myśliwski, mający długą białą sierść z brunatnemi plamami, wabiący się „Nero". Odprowadzić za wynagrodzeniem, Łódź, Piotrkowska 139. 3915—3

10 rubli nagrody. Zaginął srebrny, czworokątny zegarek z paskiem, w przejściu pomiędzy ul. Nowo-Spacerową do Passażu Majera. Uczciwy znalazca raczy takowy zwrócić za wynagrodzeniem, ul. Nowo-Spacerowa 27, m. 9. 3960—3

Lokale.

Potrzebny w śródmieściu pokój z kuchnią i elektrycznem oświetleniem. Oferty proszę składać w „Godzinie" sub. P. L. 3953—3

Poszukuję pokoju umeblowanego z oświetleniem i opałem w pobliżu tramwaju. Oferty sub. „nauczycielka" w Administracyi niniejszego pisma. 3956—3

Pokój słoneczny z elektrycznością wynajmę. Łódź, Widzewska 104 m. 8. 3937—1

Pokój umeblowany dla inteligentnej osoby. Widzewska Nr. 78, m. 7. 3961—3

Zagubione dokumenty.

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Rozalii Rubinowiczowny. Łódź, Magistracka 16. 3952—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Las Altman. 3944—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Lutomiersku, na imię Wincentego Płauszynisa. 3948—1

Zaginął paszport № 7560, wydany w Łodzi na imię Cecylii Fogelbaum. Łódź, Benedykta 1, m. 5. 3853—1